№ 129 Czwartek 11 (24) czerwca 1909 r. Rok IV

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo") otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W poniedziałek. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½—9½.—Wtorek. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.—Środa. Uczniowie: 6—7.—Czwartek. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½.—Piątek. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—Niedziela. Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1—3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, Funduklejowska 26 m. 1.

Björkö.

—)oo(—

Sytuacya polityczna w Europie uległa zupełnej zmianie. Jeszcze na wiosnę napięcie polityczne między trójprzymierzem a trójsojuszem groziło poważnie pokojowi Europy, wojna Austryi z Serbią wisiała w powietrzu, ostatniego dnia marca przesilenie minęło, Serbia się poddała woli Austryi, a Rosya wraz z całym systemem przyjaźni i sojuszów uznała bez protestu zabór Bośnii i Hercegowiny: odstąpiła od myśli kongresu europejskiego. Pokój został przywrócony.

Ale za jaką cenę?

Nastąpiło nagle zbrojne pogotowie, jakiego od czasu Bismarcka nie widziano w Europie.

Wszystkie państwa podniosły budżet militaryzmu.

Austrya pierwsza wydała 500 milionów koron na uzupełnienie uzbrojenia i zażądała nowych 100 milionów rocznie podatków na budowę wielkiej floty, Niemcy w przyśpieszonym tempie przystąpiły do budowy floty wojennej, którąby dorównywała angielskim pancernikom największego typu i zażądały 500 milionów marek rocznie na wydatki militaryzmu i marynizmu, Francya przygotowuje na wielką skalę reformę floty, której koszta wyniosą olbrzymią sumę 3 miliardów, Anglia przystąpiła do reformy wojskowej i na budowę nowych okrętów podniosła budżet o 100 milionów funtów, Włochy wygotowały nowy program wojskowy i zażądały od parlamentu 468 milionów lirów na ten cel, słowem uderzyła w Europę fala militaryzmu, zaciężyły nad narodami wydatki na cele wojskowe i na budowę floty w sumach olbrzymich. Miliardy rocznie przeznaczono na wydatki wojskowe.

Militaryzm tryumfował.

Nazywa się to w języku politycznym pogotowiem wojennem ekonomicznem.

Nasuwało się pytanie, przeciw komu zbroi się Europa?

Odpowiedzi szukano w istniejących systemach przymierzy i sojuszów.

Winowajcę wskazywano palcami

Polityka Niemiec pozostała nadal dwuznaczną i tajemniczą. Zawsze nieznaną pod względem celu zbrojeń i kierunku najbliższego napadu.

Mówiono o starciu Niemiec z Anglią na morzu, o napięciu między trójprzymierzem a trójsojuszem

Niemcy pod wpływem sojuszów, wiązanych umiejętną dłonią króla Edwarda — mających na celu stworzenie przeciwwagi potędze trójprzymierza — stały się nerwowe, niedowierzające.

Niemcy Wilhelma II traciły hegemonię, którą przytłoczyły Europę od Sedanu do Cuszymy, a która zaciążyła po wojnie rosyjsko-japońskiej, jako zmora nad kontynentem europejskim. Sojusz anglo-francuski, a zwłaszcza sojusz anglo-rosyjski po wizycie w Rewlu 9 czerwca 1908 r. przejął Niemcy trwogą.

Hegemonia niemiecka była złamaną.

Niemcy otoczone pierścieniem sojuszów, izolowane.

W tydzień po *entrevue* w Rewlu wypowiedział Wilhelm II w Doeberitz, w czasie przeglądu wojsk, słynną mowę, która najlepiej malowała gniew potężnego monarchy, któremu się hegemonia z rąk wysuwa.

— Zaprawdę zdaje się, że nas chcą otoczyć kołem i sprowokować. Potrafimy to znieść. Nigdy germanizm dzielniej nie walczył, jak wtedy, kiedy się musiał bronić na wszystkie strony. Niechże więc przyjdą — my jesteśmy gotowi.

Tak znów bardzo gotowi, jak się chełpił Wilhelm II, Niemcy snać nie byli, jeżeli okazała się potrzeba nowych wydatków na cele militarne w sumie pół miliarda rocznie. Ale zawsze gotowi są, skoro miliard z górą rocznie na cele militaryzmu i floty poświęcają.

Już w kilka miesięcy później Wilhelm II uspokoił się, a w dniu 30 sierpnia 1908 r. w Strassburgu uroczyście zapewnił, że pokój europejski nie jest zagrożony. „Spoczywa bowiem na fundamencie zanadto silnym, aby mógł być obalony łatwo przez ustawiczne intrygi i kalumnie, przez zazdrość i zawiść niektórych ludzi...".

Dn. 4 czerwca 1909 r. Wilhelm II na pokładzie statku rosyjskiego „Standart" wygłosił patetyczny toast pojednawczy. Było tam wszystko: i zapewnienie ścisłej i szczerej przyjaźni — *une nouvelle et precieuse affirmation de l'etroite et franche amitie*" była sankcya starych tradycyjnych stosunków — *une nouvelle sanction des relations traditionelles de cordiale amitie et de confiance*—były motywa tej przyjaźni i tradycyjnych stosunków, oparte na interesach dynastycznych—*repondent egalement aux multiple interets*—były wreszcie i uczucia pokojowe, a nakoniec życzenie — *ein Wink mit dem Zaunpfahl*—dla państwa rosyjskiego, aby się rozwijało na drodze nakreślonej przez wielką mądrość jego Monarchy:—*dans les voies que la haute sagesse de Votre Majeste lui a tracees*.

Kiedy pancernik „Hohenzollern" dąży na północ i łączy się z „Gwiazdą Polarną" narody, których losy przykute są do tych symbolów, mają wiele powodów zwrócić baczny wzrok na północ.

Björkö drugi raz w historyi wybrane zostało na scenę wielkich wypadków. Na ponurem tle romantycznych fiordów fińskich rozgrywa się dalszy akt wielkiego historycznego dramatu.

Kiedy pod Cuszymą rozbitą została flota rosyjska, a nowe wielkie wypadki rozgrywały się w Rosyi i zapowiadały nowy porządek rzeczy; kiedy Rosya stała w przededniu konstytucyjnego ustroju, a narody w przededniu autonomii reżyserowie teatru politycznego przesunęli dekoracye: rozegraną została odmiana na scenie w Björkö.

W dwa lata później nastąpiła rewizyta w Swinemünde (w Ujściu Świni) a potem próba w Rewlu.

Lata minęły, system konstytucyjny rozwijał się i cofał—jak zwykle linia postępu nie bywa prostą, lecz składa się z szeregu linii postępowych i wstecznych—przyszły wielkie wypadki, Niemcy zrozumiały, że są osaczone, zbudził się wielki żywiołowy ruch słowiański, neosłowiański—zbliżała się godzina 500-letniej rocznicy Grunwaldzkiej—wspomnienia z przed lat półtysiąca wielkiego starcia świata słowiańskiego ze światem germańskim ożyły. Już pozycye przyszłego boju zostały zajęte, wojska sformowane, umysły zagrzane. Nigdy wyżej nie szła fala pangermanizmu i nigdy świadomiej nie odczuwały narody słowiańskie niebezpieczeństwa germańskiego.

Wtedy na scenie światowej pojawia się znów romantyczny ale ponury obraz fiordów fińskich, reżyserya zmienia dekoracye.

Hohenzollern podjeżdża do Gwiazdy Polarnej i znów się powtarza scena w Björkö.

Rozwój wypadków historycznych podlega prawom, zakreślonym ręką przeznaczenia.

Niezmienne prawa natury, żelazne prawa ekonomiczne rządzą rozwojem narodów.

Na kierunek rozwoju narodowego nie może wpłynąć żaden przypadek.

Wartość woli jednostki jest bardzo ograniczoną. Jeszcze nigdy w historyi nawet najsilniejsza wola największych historycznych postaci nie zdążyła nakreślić rozwojowej linii na przyszłość dla całego narodu. Największe indywidualności historyczne wypełniały tylko bardzo ograniczony okres historycznych wypadków.

Ale wpływ potężnych jednostek na tendencyę rozwoju, na chwilowe jego cofnięcie lub przyśpieszenie nie da się zaprzeczyć. Nie! historyi nie cofnięto w Björkö.

Ale symbolem dla nowych czasów, symbolem kierunków i usiłowań, symbolem pewnych pragnień i pobożnych życzeń pozostanie zawsze Björkö.

Takiem było symbolem Björkö 1905 r., takiem jest symbolem Björkö 1909 r.

W L.

Listy cywilne monarchów.

—:—:—

Największą jest lista cywilna cosarza Franciszka-Józefa, bo wynosi 45,000,000 koron rocznie, potem idą: Sułtan Mohamed V 30,000,000 kor., cesarza niemieckiego Wilhelma II — 22,500,000 koron, króla włoskiego Wiktora Emanuela II — 16,800,000 koron, króla angielskiego Edwarda VII — 15,000,000 koron, króla hiszpańskiego Alfonsa XIII — 13,000,000 koron, króla belgijskiego Leopolda II — 4,200,000 koron, króla portugalskiego Manuela II — 3,800,000 koron, króla duńskiego Fryderyka VIII — 2,400,000 koron, królowej holenderskiej Wilhelminy — 1,600,000 koron, króla greckiego Jerzego I — 1,300,000 koron, prezydenta Francyi Falleresa — 1,200,000 koron, prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta — 300,000 koron.

Gaedke o skasowaniu fortec.

—o—

Wiadomość o skasowaniu fortec nadwiślańskich i o przeniesieniu przez rosyjskie ministerstwo wojny całej linii obrony na froncie zachodnim dalej ku wschodowi omawia w ostatnim numerze „Berliner Tageblattu" znany teoretyk wojskowy pułk. Gaedke.

Artykuł swój rozpoczyna pułk. G. od uwagi, że wogóle fortece współczesne, za wyjątkiem jednego chyba Metzu, nie mogą przez dłuższy czas opierać się niszczącej potędze udoskonalonej artyleryi. Zasada ta ma tem większe znaczenie, o ile chodzi o fortece rosyjskie, gdzie, jak twierdzi autor, nie znalazły jeszcze szerokiego zastosowania pancerze stalowe i beton.

Przytem kształt i linia zachodnia państwa rosyjskiego, jakoteż zdolność Niemiec i Austryi do nader szybkiego uruchomienia swych armii w razie wojny stwarzają dla armii rosyjskiej w Królestwie wskutek geograficznego położenia wciśniętej między linie operacyjne Austryi i Niemiec sytuacyę nader niekorzystną.

„Sfery miarodajne i gen. Suchomlinow mogły — pisze G. — chociażby na podstawie doświadczenia z czasów wojny japońskiej przekonać się, że nie będą w stanie przeszkodzić w razie wojny koncentracyi austryaków na wschodnim brzegu Wisły. Wówczas nic nie powstrzyma zwycięzkiego marszu armii austryackiej do Królestwa i na nic nie przydadzą się forty ziemne nad Narwią.

„Jeśli jednak tak jest, to fortece rosyjskie nad Wisłą tracą znaczenie na wartości, a armii rosyjskiej w Królestwie grozi odcięcie i otoczenie przez armie sprzymierzone prusko-austryackie.

„Nic dziwnego więc, że w tych warunkach wzmocnienie bardziej na wschód położonej linii obronnej staje się dla Rosyi najbliższem zadaniem obrony krajowej, zaś koncentracya wojsk rosyjskich musi mieć miejsce już nie w kącie między Wisłą a Narwią, lecz nad Niemnem i Bugiem. Zadaniem tej części armii, która pozostanie w Królestwie, będzie wyłącznie osłona granicy.

„Nie znaczy to jednak, aby rosyanie zmuszeni byli poddać Królestwo. Fortece nad Wisłą będą prawdopodobnie posiadały odpowiednie załogi, a ich otoczenie i oblężenie będzie wymagało ze strony wojsk niemieckich znacznego nakładu sił i czasu. Tymczasem rosyanie będą mogli wzmocnić należycie drugą linię obronną i stamtąd prowadzić dalszą kampanię.

„W ten sposób, unieruchomiając znaczną część armii związkowych pod murami fortec nadwiślańskich, armia rosyjska, skoncentrowana na dalszej linii, uniknie okrążenia i będzie mogła skutecznie walczyć przeciwko połączeniu sojuszników".

„Należy nadto pamiętać, dodaje autor, o istnieniu potężnej floty niemieckiej, która dla Rosyi stanowi niebezpieczeństwo znacznie większe, niż dla Anglii. Z tego powodu prasa rosyjska już niejednokrotnie dawała wyraz swym obawom o bezpieczeństwo Petersburga i zupełnie na seryo rozważała, co czynić należy: ufortyfikować Petersburg, czy też przenieść stolicę w razie wojny do Moskwy. W każdym razie obawa o Petersburg zmusi Rosyę do przesunięcia punktu koncentracyjnego jeszcze bardziej ku linii Kowno—Grodno i do baczenia na to, aby teren operacyjny austryackiej armii dzieliły od armii niemieckiej nieprzebyte bagniska Prypeci.

„Tego planu będzie się trzymała Rosya, póki nie zostanie odbudowana druga linia fortec na Wschód od Wisły. Bardzo być może, iż w obecnej chwili usłyszymy jeszcze o przebudowie fortec nad Wisłą i przesunięciu armii ku granicy Zachodniej, lecz będzie to poprostu skutkiem okoliczności finansowych, które mogą zmusić do odłożenia zamierzonych prac na dalszą metę".

Z podolskiego Towarzystwa rolniczego.

—o—

Walne zgromadzenie członków sekcyi hodowli bydła.

W czasie jarmarku winnickiego odbyło się walne zgromadzenie członków sekcyi. Walne zgromadzenie odbyło się na placu wystawowem dnia 26 maja t. j. nazajutrz po otwarciu jarmarku. Zgromadzenie było dość liczne. Prezydował prezes sekcyi p. Artur Russanowski. Na zebraniu tem inspektor hodowlany dr. Z. Markowski zdawał sprawozdanie ze swej wędrówki po związkowych oborach i zaznaczył, że hodowla bydła na Podolu w zwiedzanych przezeń oborach znacznie posunęła się naprzód nietylko pod względem rasowości, lecz i mleczności, zaznaczył przytem, że wkrótce hodowcy podolscy będą mogli zająć poważne stanowisko w dostarczaniu rozpłodowego materyału. Na tem zebraniu dla skontrolowania stanu punktów kopulacyjnych, urządzonych staraniem sekcyi, byli wybrani delegaci na następujące powiaty: na pow. winnicki — p. Witold Zieliński, na bracławski — p. Franciszek Jaroszyński, na uszycki — p. Maryan Baraniecki, na hajsyński — p. Hilary Leszczyński, na lityński — p. Wilhelm Steren, na płoskirowski p. Józef Starorypiński. Proszono wybranych zająć się objazdem kopulacyjnych punktów.

Ponieważ sporo zgłosiło się osób, życzących przy pomocy sekcyi sprowadzić z zagranicy reproduktorów, postanowiono w roku bieżącym wysłać komisyę dla zakupna takowych; w skład tej komisyi wybrani zostali p. prezes sekcyi i inspektor hodowlany. Oprócz tego postanowiono podać do wiadomości szerszego ogółu o tem, że i w roku bieżącym w końcu lipca wyjedzie komisya zagranicę dla zakupna reproduktorów, a zatem każdy, ktoby życzył sprowadzić z zagranicy reproduktorów przy pomocy sekcyi, powinien przysłać swą deklaracyę o tem do biura podolskiego Towarzystwa rolniczego (Winnica, skrzynka pocztowa Nr. 3), przysyłając jednocześnie i zadatek w sumie $^1/_3$ części wartości,—z takiem podaniem należy pośpieszyć.

Oprócz spraw sekcyi hodowlanej na tem zebraniu odbyła się bardzo żywa wymiana zdań i spostrzeżeń, tyczących się hodowli bydła.

Jednem słowem walne zgromadzenie było liczne i bardzo ożywione.

Z MINIONYCH DNI.

Z powodu naszego artykułu p. t. „Geneza legendy" b. żołnierz wojsk polskich p. Witold Chodacki z Burynia nadsyła nam fragment ze wspomnień osobistych, który podajemy poniżej.

„W końcu stycznia 1863 r., chcąc *legalnie* wjechać w granice Królestwa Polskiego, udałem się do landrata (naczelnik powiatu) powiatu krotoszyńskiego w W. Ks. Poznańskiem, prosząc o wydanie paszportu do Królestwa. Landratem był wtenczas dobroduszny niemiec, nie nienawidzący Polaków, a blizki kuzyn i kolega szkolny jednego z ministrów pruskich. Pan landrat odradzał mi jechać, mówiąc, nie wydać paszportu nie mam prawnej podstawy, ale radzę panu nie jechać, bo jeżeli powstanie zostanie odrazu zgniecione, to nie ma racyi przyłączać się, jeżeli zaś rozszerzy się i przybierze groźną postawę, to w takim razie wojska pruskie wkroczą do Królestwa Polskiego, instrukcye do zmobilizowania wojska są wydane.

Tyle się obecnie pisze o odstąpieniu Królestwa Polskiego niemcom, że przypomniałem sobie rozmowę moją z przedstawicielem rządu pruskiego z przed kilkudziesięciu laty".

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Jak wiadomo Związek narodu rosyjskiego zamierzał w czasie uroczystości połtawskich urządzić wielką manifestacyę patryotyczną. Jednakże manifestacya ta do skutku nie dojdzie. «Ruskoje Znamia» drukuje okólnik, w którym rada Związku zawiadamia, że ku wielkiemu zmartwieniu udziału w uroczystościach wziąć nie może, ponieważ na «10,000 delegatów» (?!) udzielono Związkowi tylko 175 miejsc, Monarcha według ceremoniału nie przyjmie delegacyi, a minister spraw wewnętrznych zabronił urządzić równocześnie zjazd Związku w Połtawie. Związek więc musi wyrzec się udziału w uroczystościach. Przy sposobności nadmienia okólnik, że poszczególne oddziały Związku mogą jeśli chcą, jechać do Połtawy, ale «życie tam ogromnie podrożało, a mieszkań niema».

Powiadają złośliwi, że cała ta «wielka manifestacya» była od początku wielkim humbugiem. Oczekiwano z pewnych źródeł zasiłku w kwocie 100,000 rb. Kiedy nadzieje zawiodły wypadło wyrzec się inscenizacyi przedstawienia, a patryotyzm Związku odrazu się ulotnił.

⊙ Do ministerstwa spraw wewnętrznych złożyła pewna grupa osób podanie o pozwolenie na otwarcie w Rosyi prywatnego biura śledczego do spraw kryminalnych, na modłę podobnych instytucyi, istniejących w Europie zachodniej.

Działalność biura będzie pozostawała pod kontrolą prokuratury.

⊙ Specyalna komisya badała już powłokę balonu «Gen. Wannowski». Stwierdzono, że powłoka pomimo licznych lat jest jakoby bardzo mocna.

Ekspertyza orzekła, że bezpośrednią przyczyną katastrofy było niczem nieusprawiedliwione oberwanie się przyrządu rozrywającego. Sprawcą być musiał nieświadomie którys z nieszczęsnych aeronautów.

Jedynym ratunkiem było, ażeby możliwie osłabić siłę uderzenia przy spadnięciu, wyrzucić jaknajszybciej wszystko, cokolwiek wyrzucić było można. Brakło rąk.

⊙ Ministerstwo handlu i przemysłu opracowało nader doniosły projekt prawa, specyalnie skierowany przeciw nieuczciwym handlującym, którzy, ażeby się uchylić od płacenia długów, przekazywali majątek na imię żony lub osoby trzeciej.

Projekt ustala nową zasadę, według której odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania pieniężne przechodzi z osoby, stojącej na czele interesu, na sam interes (przedsiębiorstwo). W wypadku sprzedaży interesu handlowego, nowonabywca przyjmuje na siebie i odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

„Słowo" petersburskie poświęca kilka słów działalności zmarłego przed kilku dniami prof. Martensa. W pracach swoich w dziedzinie prawa międzynarodowego wygłaszał Martens nader liberalne poglądy, przypisując ogromne znaczenie wolności indywidualnej w państwie, która zdaniem jego decyduje o powadze państwa we współżyciu międzynarodowem.

Idea współżycia międzynarodowego jest podstawą całego systematu Martensa, ale krytyka wykazała, że nie wszystkie szczegóły systematu są zgodne z tą ideą. Jeszcze mniej odpowiadała społeczna działalność Martensa jego poglądom naukowym. Po manifeście dn. 17 października o wolność indywidualną, która miała określić stanowisko Rosyi w rodzinie ucywilizowanych narodów, walczył Martens w szeregach założycieli partyi «porządku prawnego».

«W czasie kiedy druga Duma przeżywała ostatnie swoje chwile oznajmiał on głośno zagranicą, ze należy rozwiązać tę «buntowniczą» i «niezdolną do pracy» instytucyę. Urabiał on w ten sposób opinię zachodnio-europejską, przygotowując ją i do rozwiązania Dumy i do aktu 3 czerwca. Poza tem prof. Martens był zawsze gorącym zwolennikiem wydawania przestępców politycznych i używał zawsze swojej powagi w tym kierunku przy zawieraniu odpowiednich traktatów».

Nie trzeba zapominać, że poza działalnością profesorską, piastował Martens wysoki urząd w ministerstwie. A to też... obowiązuje.

„Głos Prawdy" niepokoi się tem, że w pielgrzymce do Londynu zbyt wielu „kadetów" wzięło udział.

«Partya kadecka, praktycznie bezsilna, wysłała prawie tyleż delegatów, co frakcya październikowców, a grupa (nawet nie partya) postępowców, nie mająca bezwzględnie żadnego znaczenia w Dumie, wysłała aż trzech delegatów.

«Taka przewaga reprezentantów lewicy napawa nas obawą, że lewica nabierze zupełnie błędnego pojęcia o swojem znaczeniu».

A Anglia zupełnie błędnego pojęcia o Rosyi...

Duma zażywa już wczasów wakacyjnych, a Rada Państwa usilnie pracuje, przyjmując bez dyskusyi, w pośpiechu wielkim, uchwalone przez Dumę prawa. „Ruskija Wiedomosti" zwracają uwagę na niekonstytucyjność obecnej procedury prawodawczej. W wielu krajach konstytucya wyraźnie zastrzega, że sesye obu izb prawodawczych powinny się kończyć równocześnie.

«A i w tych krajach, których konstytucye nie zawierają wyraźnych wskazówek co do równoczesności sesyi obu izb, taka równoczesność praktycznie jest przestrzegana. Ale też inaczej i być nie powinno, ponieważ podstawą pracy prawodawczej przy systemie dwuizbowym jest porozumienie obu izb, a dla wytworzenia takiego porozumienia przecież jest niezbędna obecność obu izb».

W Rosyi—niekoniecznie. (j.).

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 9 czerwca.

Po rozpatrzeniu paru drobnych spraw, rada przechodzi do projektu przepisów obowiązujących, normujących ilość godzin pracy w zakładach handlowych. We-

dług projektu, handel może trwać w piekarniach 15 godzin, za wyjątkiem świąt głównych. W niedziele piekarnie również powinny funkcyonować. Prezydent miasta, p. Djakow, wskazuje na to, że powyższa norma sprzeciwia się wymaganiom prawa, które dopuszcza 12 godzin. W obronie projektu gorąco staje p. Ziwał — piekarz, powołując się na precedens Petersburga, w którym z rozporządzenia naczelnika miasta ilość godzin, w ciągu których funkcyonują piekarnie, została zwiększona do 15. P. Czokołow od siebie dodaje, że jeśli naczelnikowi miasta wolno przekraczać normy prawne, to i rada miejska może sobie na to pozwolić. Inaczej zapatrują się na sprawę inni radni, jak Jaroszowski, Szeftel i t. d; kategorycznie żądają oni zachowania normy prawnej, nawet groźba p. Ziwała — że obywatele miasta zostaną pozbawieni świeżych bułek, ich nie przeraża. Sympatycy p. Ziwała — Czokołowa, pragnąc uratować normę 15 godzinną, proponują przekazać kwestyę komisyi prawnej do rozstrzygnięcia, p. Ziwał atoli nie zgadza się na żadne kompromisy: o kwestyach piekarnianych, życiowych — nie mogą decydować prawnicy. «A w danym razie tem mniej piekarze» — kończy p. Szczytkowski.

Rada miejska uchwaliła przyjąć dla piekarni 12-godzinną normę, oraz wszcząć starania o pozwolenie na dodanie jeszcze 3 godzin.

W sprawie normy dla restauracyi komisya mieszana uchwaliła: otwierać restauracye pierwszorzędne o 11-ej, zamykać je o 2-ej w nocy, drugorzędne: od 9-ej — 12 ej w nocy, trzeciorzędne: od 6-ej rano do 9-ej wieczorem. Przeciw temu wnioskowi oponuje prof. Czernow, nalegając na to, aby wszystkie restauracye zamykano o godz. 12-ej. Wogóle należy starać się, aby życie nocne doprowadzić do *minimum*. Teatry u nas kończą się o 1 — 2-ej w nocy, wszystko jest przystosowane w ten sposób, że zwykły odpoczynek wieczorny zaczyna się o godz. 3-ej rano. Zagranicą o godz. 10-ej już podają drugie śniadanie, u nas dopiero rozpoczyna się praca. W rezultacie — jak to stwierdza praktyka lekarska — szereg najrozmaitszych chorób.

Poddany pod głosowanie wniosek w redakcyi komisyi otrzymuje przeważającą ilość głosów.

LISTY DO REDAKCYI.

Od zesłańców z gub. archangielskiej otrzymujemy list, który podajemy w całości.

Kochani Polacy, proszę was, przeczytajcie do końca, ten, pisany w chwilę utrapienia, tak fizycznego, jak i moralnego, list. Myślę, że wzbudzę w was, kochani czytelnicy tego szanownego pisma litość i współczucie. Otóż my trzej, pochodzący z gubernii: kijowskiej, warszawskiej i wołyńskiej, zostaliśmy zesłani do głuchej leżącej na samej północy wioski. Stoi ona na Kamiennej górze, z budowania są drewniane, pełne różnych nieczystości. Pluskwy, prusaki i t. d. w wielkiej liczbie, nie dają spać, nie pomagają żadne środki, pomieszkania zimne, morski wiatr północny, dmie w dzień i w nocy przez szpary, rozdrażniając do ostateczności. Dokoła wsi ciągną się na setki wiorst trzęsawiska, na których rośnie niewielka jedlina; na kamiennych pagórkach rośnie jałowiec, żadnych kwiatów tutaj niema, wodę pijemy z rzeki, czuć ją mchem i ma ona kolor czerwono-żółty. Jako pokarm służą nam przeważnie ryby, które nam jednakże obrzydły wreszcie. Cebuli, przypraw kuchennych, słoniny, tu całkiem niema. Kto chce tę przyprawę mieć, musi sprowadzać z naszych stron. Naród tu jest korelski, zmieszany z pomorami, narzecze mają swoje własne, podobne niby do fińskiego. Żadnych znajomości nie prowadzimy i niema z kim się znajomić. Trzy długie lata mamy przesiedzieć w tej niedźwiedziej stronie, trzeba te trzy lata jakoś wytrzymać; jedynymi przyjaciółmi mogą być tu książki, no... lecz ich nie mamy, coś niemożebnego, ani gazet, ani książek... żyjemy jak Robinzon na swej wyspie. Takie życie nie do wytrzymania. Trzeba szukać sposobu, ratunku i pewnego dnia—zebrawszy się, uradziliśmy posłać do Redakcyi list do wydrukowania i prosić szanownych czytelników i czytelniczek, by nie odmówili naszemu rozpaczliwemu jękowi, wniknęli w nasze położenie i pomogli nam literaturą. Jednakowo potrzebne są dzieła naukowe, historyczne, powieści, opowiadania i romanse. Za wszystko, co nam przyślą, będziemy wdzięczni. Proszę przysyłać pod następującym adresem: Archangelska gubernia, kemski powiat, wieś Pongama dla Brunona Włodzimierzowicza Oparycz-Łosickiego.

Jakób Stasiak, Brunon Oparycz-Łosicki, Marcin Krynicki.

Zabójstwo 6-ciu ludzi.

Telegramy doniosły już o zamordowaniu koło Radomyśla 6 ciu ludzi. Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły tego okropnego morderstwa. Rzecz się miała, jak następuje:

W poniedziałek wyjechało na jarmark do Brusiłowa późnym wieczorem 6-ciu pasażerów: D. Kożusowski, S. Chandros, D. Żitniuk, A. Baranowski, S. Kridencer i S. Sidorenko. Wzięli oni ze sobą 6-letniego chłopca, o odwiezienie, którego do Brusiłowa prosili biedni krewni. Droga do Brusiłowa prowadziła przez las. Około północy podróżni nasi zaczęli dojeżdżać do wsi Koczerówka. Nagle z gęstwiny leśnej wyskoczył jakiś człowiek niewielkiego wzrostu, zbliżył się do jadącego zwolna wozu i zaczął strzelać do jadących. W ten sposób zabił jednego po drugim 5 pasażerów. Szóstego zaś S. Kridencera kula raniła w rękę. Chłopiec ocalał dzięki temu, że siedział w nogach i pokryły go zwłoki zabitych. Po pierwszych wystrzałach konie stanęły, jak wkopane, co ułatwiło zadanie strzelającemu. Skończywszy z pasażerami, rozbójnik zaczął obszukiwać trupy, szukając pieniędzy i zabierając cenniejsze rzeczy. Woźnicy zabrał on 36 rb., drugiemu zabitemu zabrał buty i zaczął już grabić trzeciego trupa, gdy jedna okoliczność przeszkodziła mu. Leżący do tej pory bez ruchu raniony w rękę S. Kridencer, który udawał zabitego, zoryentował się, że gdy przyjdzie kolej na obszukiwanie go, podstęp się wykryje i rozbójnik dobije go. Wówczas Kridencer, wyczekawszy odpowiedniej chwili, wyskoczył z wozu i pobiegł pędem do lasu. Rozbójnik przestraszył się również i skrył się w lesie. Kridencer tymczasem, widząc ucieczkę rozbójnika, wybiegł na drogę, prowadzącą do Koczerowa. Po drodze spotkał kilka innych wozów i opowiedział o popełnionej zbrodni. Wówczas przestraszeni woźnice zawrócili do wsi. Doczekawszy tam świtu, wraz z S. Kridencerem wszyscy pojechali do Radomyśla i o 7 wiorst od miasta we wskazanem miejscu ujrzeli okropny obraz. Trzy trupy nurzały się we krwi na ziemi, trzy na wozie. Koło nich stał mały chłopczyna, skamieniały z przestrachu. Woźnice naładowali trupy na wóz i powieźli je do Radomyśla. Zawiadomiono policyę, która wszczęła natychmiast poszukiwania. Są one utrudnione wskutek tego, że S. Kridencer nie mógł dojrzeć w ciemności twarzy mordercy. Wczoraj dokonano w Radomyślu sekcyi zwłok. Dzisiaj ma się odbyć pogrzeb.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Barnaby Ap.
Jutro 12 (25) Jana W, Onufrego Pust.

Wschód słońca godz. 3 m. 51.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 22.

— **Wycieczka po Królestwie.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie raz jeszcze, że wycieczka krajoznawcza po Królestwie, organizowana przez sekcyę pedagogiczną „Koła Kobiet“, wyrusza z Kijowa w niedzielę dnia 14 czerwca r. b. o godz. 12 min. 25 w południe (przez Sarny — Kowel). Osoby przyjmujące udział w wycieczce proszone są o stawienie się w mieszkaniu Z. Zukiewiczowej (Funduklejowska № 26, m. 6) w sobotę dn. 13 czerwca wieczorem, lub w niedzielę—14 czerwca przed 10-tą zrana, dla ostatecznego porozumienia w kwestyach, dotyczących wyjazdu.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zebranie zarządu Towarzystwa Dobroczynności w lokalu biurowym.

„Lud Boży“. Wyszedł z druku Nr 23 „Ludu Bożego“ i zawiera: 1) Przykłady pouczające. 2) Juliusz Słowacki. 3) Ojciec zadżumionych w El-Arish. 4) Sadźcie drzewa! 5) Ufajmy w Opatrzność Boską. 6) Płacz i śmiech u zwierząt. 7) Do dobrych ludzi. 8) Korespondencya. 9) Wiadomości kościelne. 10) W sprawie ozdoby kościołów. 11) Co słychać o Dumie? 12) Echa z ziem polskich. 13) Z kolonii polskich. 14) Echa z Litwy. 15) Z tygodnia. 16) Wiadomości krajowe. 17) Kronika miastowa. 18) Telegramy. 19) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże“ zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 4-tą po Zielonych Świątkach. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii.

W dodatku II „Gazetka dla Dzieci“ zamieszczono: 1) Przebiegły chrabąszcz. 2) Przywieźcie Tatulu! wiersz. 3) Dobrzy koledzy. 4) Raniutko wstanę, wiersz. 5) Bajeczki Babuni, wiersz.

— **Kursy naukowe.** Kancelarya Kursów Naukowych w Warszawie komunikuje za naszem pośrednictwem, że programy na rok 1909/10 wszystkich czterech sekcyi, a mianowicie: matematyczno przyrodniczej, humanistycznej, technicznej (Wyższe Kursy Techniczne) i rolniczej (Wyższe Kursy Rolnicze) wyszły z druku i otrzymywać je można bezpłatnie w tejże kancelaryi przy ul. Włodzimierskiej № 3/5 w gmachu Stowarzyszenia Techników, w godzinach biurowych od 10 do 2 i od 5 do 7.

— **Z rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej z powodu nieobecności prezesa komisyi mieszanej, p. Czokołowa, projektu przepisów obowiązujących, normujących ilość godzin pracy w zakładach handlowych, nie rozpatrywano. Całe posiedzenie zostało poświęcone debatom nad kwestyą wodociągów. Omawiano wniosek połączonej komisyi wodociągowej i prawnej, która uchwaliła: wyegzekwować z T wa wodociągów 15 tys. rb. kary za niedotrzymanie warunków umowy, na mocy której T-wo zobowiązało się w ciągu mniej niż 5 miesięcy wybudować nowe filtry wodociągowe na specyalnie przeznaczonym na ten cel przez miasto miejscu w parku Maryjskim, oraz zażądać od T-wa wodociągów drogą notaryalną, aby weszło ono w porozumienie z miastem co do oddania na pewien czas przedsiębiorstwa miastu. W czasie debatów wyłonił się drugi wniosek — utworzyć pod przewodnictwem prezydenta miasta komisyę kompromisową z radnych miejskich z udziałem przedstawicieli administracyi, któraby rozpoczęła z T-wem pertraktacye co do wykupienia przedsiębiorstwa. Pierwszy wniosek został przyjęty większością 15 głosów przeciw 14, drugi większością 24—5 głosów. Wybory członków komisyi z powodu braku kompletu nie przyszły do skutku.

— **Powrót prezesa komisyi brukowej.** Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, powrócił wczoraj z Berlina, gdzie umówił do prowadzenia robót brukowych w Kijowie specyalistę inżyniera. P. Demczenko przywiózł z sobą modele przyrządów, używanych przy brukowaniu ulic.

— **Z Tow. miłośników pokoju.** Wczoraj w lokalu klubu szlacheckiego odbyło się organizacyjne zebranie T-wa miłośników pokoju, zainicyowane przez hr. M. Tyszkiewicza, p. O. Glinkę, prof. Trytszla, p. Afanasjewa i innych. Po zagajeniu zebrania przez p. Afanasjewa, na przewodniczącego zaproszono p. A. Mikulina, poczem przystąpiono do dyskusyi nad kwestyą, którego z obecnych na zebraniu sprawozdawczem natury uważać za członków rzeczywistych T-wa. Po długiej debacie uchwalono zapisać do listy wszystkich, którzy wyrażą życzenie pozostania członkami i następnie podać ją do zatwierdzenia członków organizatorów. Zapisało się 68 osób, wszyscy oni zostali uznani za członków rzeczywistych. Zebrani uchwalili wyrazić podziękowanie prezydentowi miasta, p. Djakowowi oraz wicegubernatorowi kijowskiemu, p. Czychaczewowi, za poparcie idei założenia T-wa; w końcu zebrania zarządzono wybory członków zarządu. Absolutną większość głosów otrzymali pp. hr. M. Tyszkiewicz (jednogłośnie), pani Olena Kosacz (Pszczilka), Otto Glinka, prof. Trytszel, dr. Rumszewicz, Żebunjew, Afanasjew, A. Nikołajew. Ponieważ z pozostałych kandydatów nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, wybory 9 członka odłożono do następnego walnego zebrania, w którym to dniu odbędą się wybory komisyi rewizyjnej, oraz zostaną rozpatrzone sprawy, z powodu spóźnionej pory nie poddane pod dyskusyę. O godz. 10 ej wieczorem zebranie zostało zamknięte.

— **Nowy radny ziemski.** Z powodu podania się do dymisyi radnego ziemskiego z pow. humańskiego, p. Kaczury, powiatowy marszałek szlachty wystawił na jego miejsce kandydaturę p. A. Rokickiego z Rusałówki

— **Postanowienie obowiązujące.** Generał-gubernator Trepow na mocy art. 14 i 15 ustawy o środkach ochrony porządku i spokoju państwowego postanowił:

1) Wszystkie osoby mieszkające i znajdujące się czasowo w punktach zaludnionych (oprócz przedmieść Kijowa i letniska Światoszyn, dla których ustanowione są specyalne przepisy) leżących na przestrzeni 3-ch wiorst od linii kolei „Kijów — Sarny“ i od Sarn do kolei poleskiej i do granicy gubernii wołyńskiej, obowiązane są bezwłocznie i nie później jak w dwa dni od dnia rozklejenia niniejszego postanowienia obowiązującego, przedstawić miejscowej władzy policyjnej dokładne dane, stwierdzające osobistość mieszkańców, członków ich rodzin, służby i wszelkich osób postronnych, przybywających do nich z innych okolic na czas niejaki;

2) Podczas oględzin sadyb i mieszkań przez agentów policyjnych, każda znajdująca się tam osoba obowiązana dać takowym wszelkie dane stwierdzające jej osobistość i na pierwsze żądanie wręczyć odnośny dokument.

3) Winni wykroczenia przeciwko niniejszemu postanowieniu obowiązującemu, podlegają w drodze administracyjnej karze pieniężnej do pięciuset rubli lub aresztowi do trzech miesięcy;

4) Nakładanie kary administracyjnej powierza się gubernatorowi kijowskiemu i wołyńskiemu, zależnie od miejscowości.

Postanowienie to zyskuje moc obowiązującą od dnia rozklejenia ogłoszeń.

Na oryginale podpisano: „Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał kawaleryi Trepow“.

— **Kancelarya kuratora** kijowskiego okręgu naukowego do dn. 15 sierpnia udziela informacyi i przyjmuje podania tylko we wtorki od godz. 10 do 12 zrana. Kurator okręgu naukowego, jego pomocnik oraz inspektorowie okręgowi przyjmują interesantów w poniedziałki i piątki od godz. 1 do 3.

— **Sprawa naczelnika tajnej policyi.** Pojutrze, w sobotę, XII wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywać będzie sprawę naczelnika orenburskiego wydziału śledczego Ignacego Pałamarczuka, oskarżonego o obrazę pewnego kupca podczas pełnienia obowiązków służbowych (art. 347 kod. kar).

— **Wywłaszczenie.** Główny zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego zatwierdził uchwałę skwirskiej rady miejskiej w sprawie wywłaszczenia 26 dziesięcin 1000 sążni kwadratowych gruntu miejskiego pod budowę stacyi oraz linii skwirskiej kolejki podjazdowej.

— **W sprawie podatku od kinematografów.** Z powodu zaprojektowanego opodatkowania kinematografów w Kijowie na rzecz miasta, gubernator zwrócił się z zapytaniem w tej kwestyi do naczelnika m. Odesy, gdzie podobny podatek 10-procentowy miał być już wprowadzony. Wczoraj nadeszła z Odesy odpowiedź naczelnika miasta, w której tenże donosi, iż ministerstwo skarbu nie zgodziło się na wprowadzenie podatku.

— **W sprawie radnego Sierenki.** Na zapytanie naczelnika gubernii z powodu skargi na nieprawne przyjmowanie udziału w wyborach miejskich radnego Sierenki, prezes kijowskiego sądu okręgowego odpowiedział, iż p. Sierenko, będąc zarządzającym kancelaryą prezesa kijowskiego sądu okręgowego, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej z art. 411 i 9 p. art. 416 kod. karnego o zgubienie przez niedbalstwo ważnych dokumentów. Sąd jednak uwolnił go od odpowiedzialności.

Wobec tego obecne oskarżenie p. Sierenki pozbawione jest wszelkiej podstawy.

OSOBISTE.

— Dnia 6 b. m., w kościele oo. jezuitów we Lwowie, wspaniale przybranym w kwiaty egzotyczne, odbył się ślub Anny hr. Dieduszyckiej, córki Klemensa i Maryi z Jaruntowskich hr. Dieduszyckich, właścicieli dóbr Martynów Nowy, z p. Władysławem Skibniewskim, synem ś. p. Bronisława i Olgi z hr. Dieduszyckich Skibniewskich, właścicielem dóbr Balice, w pow. mościskim.

— Dnia 4 b. m. n. st. odbył się w Przeworsku obrzęd zaślubin Eustachego ks. Sapiehy z Heleną księżniczką Lubomirską. W orszaku ślubnym oprócz rodziców panny młodej, Andrzeja i Eleonory z hr. Hussarzewskich ks. Lubomirskich i matki pana młodego Seweryny z hr. Uruskich ks. Sapieżyny, wzięli udział liczni przedstawiciele rodzin spokrewnionych tak z domem ks. Lubomirskich, jak z domem ks. Sapiehów.

— JESZCZE ASŁANIADA. W tych dniach wyszło na jaw nowe przestępstwo sławnego Asłanowa. Nowe przestępstwo Asłanowa miało miejsce w r. 1907. W tym roku ze składu do przechowywania rzeczy p. Barszaka przy ulicy W. Wasylkowskiej dokonano kradzieży oddanego na przechowanie kufra z rzeczami inż. I. Kufer ten zawierał rzeczy wartości około 3,000 rubli. O kradzieży zawiadomiono policyę śledczą.

Poszukiwania zaczął prowadzić agent Itelson, któremu po dwóch miesiącach udało się ustanowić, że rzeczy znajdują się u jednego właściciela domu przy ulicy Wasilkowskiej, p. M. Zabrawszy ze sobą dwóch agentów policyi śledczej i stójkowego, Itelson zjawił się do mieszkania M., dokonał tam rewizyi i znalazł nietylko rzeczy zrabowane u Barszaka, lecz i kilka kostyumów, skradzionych w jednym ze sklepów gotowych ubrań przy ulicy Aleksandrowskiej. O wynikach rewizyi spisano protokół.

Właściciel domu miał być pociągnięty do odpowiedzialności kryminalnej za przechowywanie kradzionych rzeczy. Tymczasem M., przestraszony tą perspektywą, zapłacił najpierw 300 rubli za umorzenie sprawy, a następnie po długich targach, zapłacił Asłanowowi jeszcze 500 rubli. Sprawa ucichła na całe 1 i pół roku. Tymczasem Barszak na mocy wyroku sądu polubownego zmuszony był zapłacić inżynierowi 3,000 rubli za skradzione rzeczy. Wówczas ten postanowił ściągnąć te pieniądze z właściciela domu M. i zwrócił się do policyi z prośbą o wydanie kopii protokółu, spisanego o wynikach rewizyi u takowego. Wszczęto poszukiwania protokółu i tutaj wyszło na jaw jeszcze jedno przestępstwo Asłanowa.

W celu zatarcia wszelkich śladów, zniszczył on protokół i wszelkie dane o rewizyi u M.

Na nalegania Barszaka spisano protokół o zagadkowem zniknięciu dokumentów, który przesłano zarządowi gubernialnemu, a następnie sędziemu śledczemu. W tej sprawie badano już raz świadków.

— OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. W domu Nr 18 przy ulicy Trochświatitielskiej 17-letnia służąca Motruna Bura, oglądając brauning swego pana, pociągnęła niechcący za cyngiel. Rewolwer wystrzelił i kula raniła nieostrożną dziewczynę w żołądek. «Pogotowie» odwiozło poszkodowaną do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 26 przy ulicy Szczekawickiej z mieszkania L. Wołdaczyńskiego, dokonano przez otwarte okno kradzieży dwóch kostyumów wartości 60 rubli.

— Z mieszkania A. Czeplińskiego w domu Nr. 120 przy ulicy W. Wasilkowskiej dokonano kradzieży przyborów elektrycznych wartości 70 rubli.

— Przy ulicy Rogniedyńskiej okradziono skład obuwia. Złodziej został ujęty na gorącym uczynku.

— ARESZTOWANIE. Przy ulicy Dmitrowskiej stójkowy aresztował Teodora Kaleniczenkę z 6 ma bałałajkami, zrabowanemi z fabryki Jerczenka.

— NARODZINY NA ULICY. Wczoraj w dzień koło domu Nr. 12 przy Bibikowskim Bulwarze, urodziło się dziecko Daryi G. Chorą odwiozło «Pogotowie» do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIEPOROZUMIENIE W «CHATEAU DE FLEURS». W «Chateau de fleurs» wynikł konflikt między dyrektorem zakładu p. Chrzanowskim a kelnerami miejscowej restauracyi, z powodu dwukrotnie pobranych przez dyrekcyę kaucyi po 50 rb. każda, które «zostały użyte na skompletowanie inwentarza przedsiębiorstwa».

Kelnerzy zwrócili się do zarządu związku zawodowego kelnerów z prośbą o zajęcie się tą sprawą i rozpoczęcie rokowań z dyrekcyą.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

W dniu wczorajszym kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Mikołaja Szpilmana, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na małż. Zasucha we wsi Mytnice, pow. wasylkowskiego.

Dn. 2 września 1908 roku nieznani napastnicy wyłamali drzwi chaty, gdzie spał 75-letni starzec Makary Zasucha i żona jego Stefania. Jeden z bandytów dał do śpiących kilka strzałów z rewolweru, raniąc niebezpiecznie Stefanię Zasucha. Na krzyk napadniętych zbudzili się sąsiedzi, wskutek czego złoczyńcy zbiegli, nic nie zabrawszy.

Niebawem aresztowano Szpilmana, który do uczestnictwa w napadzie się nie przyznał, lecz wskazał innych jego uczestników, którzy już zostali skazani na różnoterminowe ciężkie roboty.

Bronił obr. pryw. S. Amchanicki.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd uznał Szpilmana winnym tylko niedoniesienia o mającym nastąpić napadzie i skazał go na pozbawienie praw stanu i 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót.

Zmiana wyroków.

Hilaryonowi Gusiatnikowi i Maksymowi Poliszczukowi, skazanym na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za zabójstwo w celu grabieży Icka i Sary małż. Futorańskich, dokonane d. 14 października 1908 r. w m. Konelach, pow. lipowieckiego, zamieniono karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót: Gusiatnika na lat 20, Poliszczuka na lat 12. Skazanym w tejże sprawie na ciężkie roboty: Babiczence, Krawcowi i Korolowi skrócono termin odbywania kary: Babiczence z dożywotniego zesłania na lat 8, Krawcowi z 15 lat na 8 i Korolowi z 10 lat na 6.

Uczestnikom napadu na cukrownię Maryińską w Horodyszczu, Justyanowi Żukowi i Iwanowi Sawiwskiemu, zamieniono karę śmierci na dożywotnie zesłanie do ciężkich robót. Tarasowi Terebence i Filipowi Ponomarence skrócono termin kary z 15 lat ciężkich robót na 5 lat. Co do Stefana Worotiły, skazanego na 20 lat ciężkich robót, oraz Joachima Żuka, Cyryla Bondara i Michała Osadczego, skazanych na 10 lat ciężkich robót, wyrok został zatwierdzony bez zmiany.

KRONIKA POLSKA.

— **Niespodziana propozycya.** Zarząd sztabu generalnego zwrócił się do zarządu miejskiego Wilna z prośbą o urządzenie składek na wzniesienie pomnika Skobelewowi w Moskwie.

— **Skargi «N. Listka».** Chełmski «Narodnyj listok» skarży się, że śród rusinów w Chełmszczyźnie w ostatnich latach zaczęto rozpowszechniać drukowane książki z pieśniami polskiemi z r. 1861, które rusini nabywają chętnie i śpiewają przy krzyżach przydrożnych i figurach świętych. Pieśni te ludność ruska, zdaniem «N. L.», jakoby uważa za nabożne.

— **Na administratora dyecezyi kieleckiej** wybrany został przez kapitułę tamtejszą regens seminaryum miejscowego, ks. prałat Aleksander Kluczyński, urodzony w r. 1837.

— **Z banku ziemskiego.** W piątek licytowano majętności gub. mohylowskiej i kowieńskiej. W gub. mohylowskiej sprzedano 117,65 dziesięcin za sumę 7,325 rb. i w gub. kowieńskiej 162,88 dzies. za sumę 6,521 rubli.

— **Pomnik polskiego żołnierza.** We wsi bawarskiej Burgweinting odsłonięto dn. 6 czerwca pomnik na cześć żołnierza wojsk austryackich, Tomasza Kozabeka, polaka, pochodzącego ze Stryja, który niedaleko Burgweitung dn. 23 kwietnia 1809 r. bronił heroicznie chorągwi i ocalił ją, przepływając Dunaj. Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyła deputacya oficerów austryackich. Wygłoszono przy sposobności wiele mów. Pisma bawarskie zamieszczają długie opisy uroczystości i podnoszą, że Kozabek był polakiem.

— **Niemczenie kapituły gnieźnieńskiej.** Członkiem kapituły gnieźnieńskiej w miejsce ś. p. biskupa Andrzejewicza mianowany został, jak donosi poznański «Tageblatt», ks. Sander, proboszcz wojskowy z Karlsruhe w Badenii. Prawo nominacyi przysługiwało rządowi, ponieważ ś. p. biskup Andrzejewicz umarł w miesiącu nieparzystym. Księdza Sandera wymieniały pisma niemieckie już w roku zeszłym jako kandydata na tron arcybiskupi w Poznaniu, czemu ks. Sander oczywiście zaprzeczył.

Kapituła gnieźnieńska zatraca w ostatnim czasie coraz więcej swój polski charakter. Skład kapituły gnieźnieńskiej jest obecnie następujący: Ks. kanonik administrator Dorszewski, ks. kanonik Kretschmer, ks

---

EDWARD PASZKOWSKI.

Psie pole

Rok 1109.

—:—:—

W lecie bieżącego roku przypada jedna z największych rocznic z dziejami naszemi związanych—rocznica, w której wielkie imię Krzywoustego narodowi się przypomina i mówi mu o odwiecznej walce z nawałą germańską i wskrzesza w pamięci chwile twardych bojów i zwycięstw.

Przed Grunwaldem, którego rocznicę święcić mamy w roku przyszłym, przeżyła Polska — Psie Pole...

Przed zwycięstwem Jagiełły mieliśmy zwycięstwa Bolesławowe, a upłynęło od tego czasu lat osiemset, bo Psie Pole o trzysta lat Grunwald wyprzedziło, bo nosząca to miano porażka niemiecka miała miejsce— w roku 1109-m...

Rocznica ta ma tem większe dla nas znaczenie, że rok 1109-ty zapisał w dziejach polskich krwawe i ofiarne trudy narodowe najbardziej dziś przez germanizm zagrożonej dzielnicy, bo ten rok — to Wrocław, Lubusz i Głogów... bo ten rok — to bohaterstwo i tryumf Śląska...

Boleslaus non dormiens vocabatur — zwano go Bolesławem nigdy nie śpiącym, pisze Gallus...

I istotnie, w ciągu trzydziestu siedmiu lat swego (1102 — 1139) panowania, czuwał on bez wytchnienia ze wzrokiem i orężem ku Zachodowi wytężonym.

Czuwał bacznie, pracował krwawo... Stał się niejako symbolem tych zadań dziejowych, których Polska Piastowska była najżywszą i najpełniejszą wyrazicielką...

Bo Krzywousty — to walka o zachodnią granicę.

Bo Krzywousty — to krwawe zapasy o Pomorze i o dostęp do Bałtyku.

...To usiłowania długie i szczęśliwe o wydobycie Polski z zależności od Niemiec...

...To ekspansya na Zachód za Odrę w prastare kraje słowian połabiańskich...

Więc hołd i cześć się należy temu praojcu odwiecznej walki z odwiecznym wrogiem.

A czynom jego — pamięć.

I naśladownictwo gorące i wytrwałe w formach i zakresach spółczesnością uwarunkowanych...

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Sięgnijmy w dal dziejową.

Panowanie Bolesława Krzywoustego, to ciągły, nieustanny bój, to walka krwawa na dwa fronty — z wrogiem zewnętrznym i z wichrzycielem wewnętrznym: bratem Zbigniewem.

W roku 1109-m na tronie cesarstwa niemieckiego zasiadał młody syn Henryka IV-go, który w zimie roku 1077 czynił pokutę przed murami Kanossy — cesarz Henryk V, dźwigający dumne marzenie przywrócenia dawnej sławy i potęgi koronie cesarskiej.

Ekspansya energii niemieckiego władcy szła naturalnie ku wschodowi, w zamierzeniach cesarskich leżało zhołdowanie Czech, Węgier i Polski.

Rospoczął od Czechów, zrzucając z ich tronu już w roku 1107-m brata ciotecznego Bolesława — Borzywoja i osadzając na jego miejsce Świątopluka Morawskiego. Potem przyszła kolej na Węgry, dokąd w roku następnym ruszył wraz z wojskiem czeskim pod wodzą Świątopluka pozostającem.

Ale teraz celom cesarskim stanęły w poprzek cele Bolesławowe...

Rozumiał Krzywousty, że zhołdowanie Węgier to zguba Polski i uświadomiwszy sobie konieczność stoczenia walki na śmierć i życie, cisnął swoje pułki w krainę czeską. A gdy wskutek tego Świątopluk od murów Preszburga spiesznie wrócił do domu, a zamiary Henryka V tym razem spełzły na niczem, przerzuca Bolesław swoje szyki wojenne na Pomorze, które ostatecznie w końcu 1108 roku podbija.

Teraz atoli podnosi głowę hydra wewnętrzna.

Gdy w początkach roku 1109 usiłuje Bolesław gromić Świątopluka na ziemi czeskiej, aby osłabić tego sojusznika cesarskiego, który nie dziś to jutro mógł nieść pomoc czynną niemcom przeciwko Polsce — na Pomorzu przy pomocy, a raczej za sprawą brata królewskiego Zbigniewa, wybucha ogólne powstanie przeciwko załogom polskim...

Ta próba wyłamania się z pod władzy Bolesławowej nie trwa wszakże długo.

Krzywousty ze zwykłą sobie szybkością przerzuca się z Czech w ziemie przymorskie, zdobywa główne gniazdo rokoszu gród Wieleń nad Notecią i po ścięciu najoporniejszego księcia czarnkowskiego Gniewomira oraz po odniesieniu jeszcze jednego zwycięstwa pod Nakłem, staje się znowu panem Pomorza, nie pozbawiając, jak niegdyś Chrobry, książąt pomorskich panowania, żądając tylko wolnego dostępu dla chrześcijańskich misyi, uległości i sojuszu na wypadek wojny.

Pomorze więc zostało ponownie zhołdowane, ale o ciszy i pokoju mowy być nie mogło, czekała bowiem Polskę i wkrótce miała wybuchnąć wojna o wiele sroższa i cięższa od wszystkich poprzednich.

Zbigniew ucieka z Pomorza na dwór cesarski, a Henryk V, po złożeniu mu hołdu przez zdrajcę, żąda od Bolesława również hołdu i daniny z połowy państwa, nakazując drugą połowę oddać Zbigniewowi. A gdy Krzywousty w ostrych odmownych słowach na list cesarski odpowiedział, posiłkowane przez wojska czeskie rycerstwo niemieckie, mając w swoich szeregach zdrajcę Zbigniewa, runęło w granice ziem polskich...

Było to już w roku 1109-ym, w roku w którym Śląsk pozyskał nieśmiertelną sławę, jako dzielny, pełen poświęcenia i ofiarności obrońca zagrożonego państwa.

Długie i ciężkie walki, a zwłaszcza ostatnia wyprawa pomorska, wyczerpały siły Krzywoustego, który w chwili, gdy szyki niemieckie przekroczyły już granice i, prowadzone będąc przez znającego wybornie drogi i brody Zbigniewa, dążyły w głąb kraju, musiał dopiero zbierać nowe rycerskie zastępy dla odparcia silnego i niebezpiecznego napastnika.

Na Śląsku więc leżał obowiązek chwilowego powstrzymania nawały niemiecko-czeskiej, bo, jak rzekliśmy wyżej, Świątopluk wpadł do kraju, niszcząc i paląc wszystko dokoła, a załogi śląskie, pozamykane w grodach warownych, miały zadanie o tyle cięższe, że na niczyją pomoc liczyć nie mogły.

I Śląsk obowiązek swój spełnił dzielnie i bohatersko...

Bezpośrednio po wtargnięciu wroga rozpoczął się w tym roku pamiętnym szereg walk i czynów, które dziś, gdy ta prastara dzielnica piastowska odradzać się poczyna— przypomnieć i zapamiętać należy.

Stanął przedewszystkiem cesarz Henryk pod Lubuszem, a tak był pewny zwycięstwa, że jeszcze przed szturmem darował miasto i wsie okoliczne arcybiskupowi magdeburskiemu.

Lubusza atoli nie zdobył...

Nadszczerbiwszy swój oręż o mury grodu, ruszyły wojska niemieckie na Dolny Śląsk pod Bytom nad Odrę, skąd również musiały odejść z niczem, bo załoga bytomska, nie czekając ataku uczyniła śmiałą wycieczkę na obóz nieprzyjacielski i zmusiła Henryka, który nie chciał przyjmować większej bitwy przed połączeniem się z wojskiem Świątopluka — do odwrotu.

Ściągnęły się więc wojska cesarskie aż pod Głogów, który był punktem w onej wojnie nader ważnym, bo stanowił, jak gdyby wrota zaparte do Wrocławia.

Głogów atoli nie był już pozostawiony zupełnie samemu sobie.

Już Bolesław zdołał nowe wojska uformować, a pierwsze hufce polskie poczęły pod zagrożone miasto przybywać.

Zbliżała się chwila osobistego starcia się dwóch wodzów koronowanych. Henryk V liczył podówczas lat 27, a z natury burzliwy i zdradny, ongi własnego ojca podstępem w Koblencyi w zasadzkę wciągnął i w Böckelheimie więził. W przyszłości na przekleństwo własnego ludu zasłużył, a dziś szedł z krwią i pożogą — na grabież.

Bolesław natomiast miał lat 24, a siedem panowania... Miał za sobą surowy żywot niestrudzonego obrońcy granic państwa, miał długi szereg bitew wygranych, pracował na miłość ludu i wdzięczność nieśmiertelną pokoleń przyszłych a stawał dziś do nowych znojnych bojów, aby piersią własną i wiernego sobie rycerstwa zagrożoną ojczyznę osłaniać.

Lecz i Bolesław otwartego boju nie pragnął.

Wytrawny wódz i doświadczony wojownik postanowił taktykę Bolesława Chrobrego zastosować; nie wydając więc bitwy i unikając większych starć, ustawicznie wojska nieprzyjacielskie walką podjazdową nękał.

Jeden z oddziałów polskich rozłożył się właśnie pod Głogowem, aby przeprawy niemców przez Odrę niedopuścić.

Losy jednakże chciały inaczej.

Wojska niemieckie ruszyły w dół rzeki i podczas, gdy myślano, że zgoła odeszły, one przeprawiły się w bród przez Odrę i tak polaków dokoła żelaznym pierścieniem obsaczyły, że wyrwać się z tej matni, zaskoczony znienacka, hufiec polski nie był w stanie, a o zwysięstwie wobec olbrzymiej przewagi wojsk cesarskich marzyć nawet nie mógł...

Uczyniono więc to, co wojska polskie czynić były zwykły, gdy do zatryumfowania nad wrogiem sił nie wystarczało...

Hufiec książęcy walkę przyjął i po krwawym boju cały—poległ.

(D. n.).

kanonik Kloske, ks. kanonik Jasiński, ks. kanonik Goczkowski, ks. kan. Goebel, ks. penitencyarz Raatz i nowo mianowany ks. kanonik Sander.

— **O ordynacyę rydzyńską.** W sprawie Rydzyny «Goniec Wielkopolski», uchodzący za organ d-ra Dziembowskiego, otrzymał następujące informacye:

«Wedle naszych informacyi, ks. Sułkowski umarł przed potwierdzeniem uchwały rodzinnej, polegającej na znanym układzie z rządem. Uchwały takie dopiero wtedy rząd potwierdza, skoro minie 302 dni i skoro się załatwią wszelkie pretensye i protesty agnatów, których rząd odsyła na drogę skargi. Pomimo, że uchwała rodzinna jeszcze nie została potwierdzoną, rząd pruski objął już posesyę ordynacyi przez radcę szkolnego prowincyonalnego kolegium p. Danielsa. Tytuł prawny skarbu nie stanowią zatem jeszcze nie potwierdzone układy, ale dotychczasowe uchwały trybunału, uznające rząd, jako uprawniony do posiadania po śmierci księcia ordynata.

Wykazuje się już z tego, iż zarzuty, podnoszone w prasie, jakoby dopiero układy z rządem dały temuż uprawnienie, są pozbawione wszelkiej realnej podstawy. Przeciwnie sprawa od lat wielu tak stała, iż skarb po śmierci księcia zabiera Rydzynę —interesowanym przysługuje jedynie prawo do skargi. Dalej zaznaczamy, iż spadkobiercy alodyalni przez układ zrzekli się prawa do skargi, którą jako bezcelową uważali, natomiast nie usunięto praw do skargi dla agnatów. Ci mogą obecnie wystąpić ze swemi pretensyami i skarżyć rząd o wydanie Rydzyny.

Zwracamy na to uwagę interesowanych, choć wstrzymujemy się od rad, ponieważ proces taki może jednostkę zrujnować, a widoki są nadzwyczaj małe. Dowiadujemy się, iż małoletni syn hrabiego Augusta Potockiego wytoczył w Lesznie przez adwokata Ruszczyńskiego proces o uznanie swych praw.-Rodzina hr. Potockich jest tak bogata, iż bez uszczerbku dla swej egzystencyi proces taki wytoczyć może.

Dlatego życzymy szczerze powodzenia powodowi, który się odważył na ten proces, z którym ojca jego już dawniej oddalono. Wobec tego procesu, pozostaje sprawa rydzyńska przez czas dłuższy w zawieszeniu, ponieważ rząd nie będzie mógł zatwierdzić ostatecznie układów spadkobierców księcia. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż prawnym doradcą i zastępcą księcia nie był poseł dr. Dziembowski, ale radca sprawiedliwości Moovenfeld z Berlina.»

— **Frakcye polityczne.** W Kole Polskiem w Wiedniu stronnictwo narodowo-polityczne tworzy 17 członków p. p.: Battaglia, Buzek, Dąbski, Dietzins, Fidler, Gall, German, Głąbiński, Gold, Kopyciński, Krupka, Maślanka, Ptaś, Tomaszewski, Włącek i Zamorski.

Stronnictwo ludowców liczy 19 członków. Są to p. p.: Biały, Bojko, Bomba, Ciągło, Harnek, Jachowicz, Krempa, Łuszczkiewicz, Madej, Olszewski, Paduch, Potoczek, Ruchenbauer, Siwula, Józef Staniszewski, Stapiński, Średniawski, Wójcik i ks. Żygulński.

Stronnictwo demokratyczne liczy 10 członków, a należą do niego: Dulęba, Loewenstein, Peteleuz, Roszkowski, Sikorski, Staniszewski, Stwiertnia, Zarański, Zieleniewski, Kolischer (nb. d-r Kolischer obecnie jest właściwie dziki).

Stronnictwo konserwatywne liczy 7 członków: Biliński, Czaykowski, Górski, Korytowski, Lubomirski, Moysa i Starzyński.

Centrum katolickie (7 członków) stanowią: Bujak, ks. Hanusiak, Kozłowski, ks. Londzin, ks. Męski, ks. Rzeszódko i ks. Szponder.

Do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego (grupa Stojałowskiego 5 członków) należą: Dobija, Fijak, Stohandel, Stojałowski i Szajer. Prócz tego, jako dzicy, występują w Kole: Kolischer, Mleczko i Pastor.

Razem więc liczy Koło polskie obecnie 67 członków, względnie 66, bo ks. Hanusiak jest chory i nie jest obecny w Wiedniu. Dwa mandaty (Sambor-Gródek i Rohatyn-Bobrka) są opróżnione.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne (17 posłów) i grupa ks. Stojałowskiego (5 posłów) tworzą jedną grupę z 22 posłów. W ostatnich tygodniach posłowie narodowo-demokratyczni z okręgów wiejskich i grupa ks. Stojałowskiego utworzyli «Związek narodowo-ludowy», przyjąwszy wspólny program.

— **Tow. «Oświata» w Petersburgu.** Niedawno odbyło się zgromadzenie organizacyjne nowo-założonego rz.-katolickiego stowarzyszenia «Oświata». Wielka sala biblioteczna św. Katarzyny nie mogła pomieścić przybyłych.

Przewodniczył J. E. ks. Biskup Denisewicz. Gdy J. E. wchodził na salę, powitano go śpiewem «Ecce Sacerdos». J. E. Biskup zaintonował hymn: «Veni Creator», pięknie wykonany przez chór uczniów gimnazyum katolickiego. Po ukończonych modlitwach J. E. ks. Biskup powitał zebranych, wyrażając swą radość z powstania tego rodzaju instytucyi i wskazując, że Kościół katolicki zawsze otaczał swą opieką i miłością prawdziwą oświatę.

Następnie prof. akademii duch., ks. Matulewicz, wyjaśnił zebranym cele i zadania powstającego stowarzyszenia, poczem przystąpiono do wyboru członków zarządu i Rady głównej Towarzystwa. Powołano p. Ludwika Monkiewicza, prof. matematyki, na prezesa; ks. kanonika Konst. Budkiewicza, proboszcza kościoła św. Katarzyny, i p. Waleryę Chwiedkiewiczównę, przełożoną początkowej szkoły przy katolickiem gimnazyum św. Katarzyny, na wice-prezesów; p. Helenę Jagminównę na sekretarza; p. Zygmunta Kaweckiego na skarbnika. Oprócz pomienionych zostali wybrani na członków rady głównej: ks. Matulewicz, ks. Skrynda, ks. Około-Kułak, ks. Karewicz, p. Amelia Rzeszotarska, p. Sabina Monkiewiczowa, p. Marya Giejsztorowa, pp. Loster, Iwanicki i Cybulski. Na kandydatów wybrano: Maleckiego, ks. Maciejewicza, p. Walczakównę, p. Losterowa, pp. Kopcia i Kiersnowskiego.

Po obraniu zarządu nowowybrany prezes rady głównej określił w kilku słowach charakter przyszłej działalności nowego katolickiego stowarzyszenia i w imieniu zgromadzonych zwrócił się do J. E. ks. Biskupa z prośbą, aby dostojny Pasterz, który tak żywo odczuwa potrzebę zdrowej oświaty, raczył roztoczyć opiekę nad nowem stowarzyszeniem. Pasterz łaskawie przychylił się do zaniesionej doń prośby. W dalszym ciągu uchwalono wysłać telegram do Ojca św. z wyrazami uczuć czci, miłości i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. W końcu, na prośbę zebranych J. E. ks. Biskup udzielił uroczyście pasterskiego błogosławieństwa.

OFIARY.

W marcu, kwietniu i maju r. b. na wpisy dla niezamożnych uczni złożyły ofiary na ręce ks. kapelana Stanisława Pawłowskiego następujące osoby:

JW. P. Karolina Jaroszyńska 50 rb.—JW. Panna Julia Jaroszyńska 25 rb. — JW. Pani Czecz. 10 rb. — K. A. 3 rb. — Benedykt Piętka uczeń IV klasy gimnazyum naum. 1 rb. — M. Z. 5 rb. — J.W. Hr. T. 15 rb. — JW. Pan Kazimierz Cicholski 5 rb. — Tadzio Czapliński 3 rb. – JW. Pani Z. Jasińska 3 rb. — Mania Z. 1 rb. — Zostawało z zebranych w I półroczu roku szkolnego (p. ogł. w «Ludzie Bożym») 19 rubli.

Razem 140 rb.

Z tej sumy opłacono wpis w II półroczu roku szkolnego do szkoły realnej «św. Katarzyny» za ucznia K. O. 70 rb. i za ucznia E. L. 70 rb.

Razem 140 rb.

(Pokwitowania szkolne №№ 399 i 445).

W imieniu uczni JWW. i Sz. Sz. ofiarodawcom wyrazam serdeczne Bóg zapłać!

Ks. Stanisław Pawłowski, kapelan.

Na rzecz Kolonii Letnich Towarzystwa Dobroczynności na ręce p. Józefata Andrzejowskiego złożył p. Władysław Jaroszyński z Babina 300 rubli.

Ostatnie wiadomości.

Uniwersytet włoski w Wiedniu. Komisya budżetowa parlamentu austryackiego rozpoczęła obrady nad utworzeniem włoskiego wydziału prawniczego w Wiedniu. Minister oświaty hr. Stuergh, oświadczył, że rząd zajmował się tą sprawą bardzo szczegółowo, uznając zarówno wysoką kulturę narodową włochów, jako też potrzeby ludności włoskiej w Austryi, a niemniej brał pod uwagę przyjaźń polityczną Austryi z Włochami. Potem minister omawiał szczegółowo stanowisko rządu w tej sprawie.

Zjazd króla angielskiego z cesarzem austryackim. Jak donosi „Magdeburger Ztg.“ z Londynu, w tamtejszych kołach dworskich uważają za rzecz pewną, że król Edward w czasie swego pobytu w Marienbadzie odwiedzi cesarza Franciszka Józefa w Isch'u. Uważają równie za rzecz prawdopodobną, że król Edward, bądź jadąc do Marienbadu, bądź wracając stamtąd, zjedzie się z niemiecką rodziną cesarską i że co do tej sprawy odbywają się rokowania.

Spisek w Serbii. Król Piotr ofiarował podobno głównym spiskowcom, pułkownikowi Mazinowi i byłemu ministrowi Gencicowi, po 100,000 franków za opuszczenie Serbii. Obaj ofertę odrzucili, ponieważ na zgromadzeniu spiskowców uchwalono występować w dalszym ciągu przeciw królowi i jego rodzinie.

Piwnice Abdul Hamida. Na przedmieściu Besigtaż wykryto piwnicę, w której znaleziono wielką ilość szkieletów ofiar byłego sułtana Abdul-Hamida. Teraz dopiero po wykryciu owej piwnicy wydało się, co się stało z osobami, które wydawały się sułtanowi niebezpiecznemi, a które ciągle bez wieści znikały. Okazało się, że zamykano je w odkrytej piwnicy, gdzie ginęły śmiercią głodową. Między szkieletami znaleziono czaszkę Midhata paszy, twórcy konstytucyi tureckiej i pierwszego parlamentu w Turcyi. Później popadł on w niełaskę i został w Arabii, gdzie przebywał na wygnaniu, z polecenia Abdul Hamida zamordowany. Abdul-Hamid, aby przekonać się, czy wyrok rzeczywiście wykonano, kazał przywieźć jego głowę. Głowę tę znaleziono w szkatułce z napisem, wyjaśniającym jej zawartość.

Zwołanie sejmów. „Deutsch. Nat. Kor.“ donosi, że rząd zamierza zwołać sejmy krajowe na wrzesień i październik. Czeski sejm prawdopodobnie nie będzie zwołany, jeśli rząd się poprzednio nie upewni, że będzie on rzeczywiście mógł obradować. Wśród niemców objawia się skłonność, aby sejm uruchomić, lecz pod warunkiem, że znane żądania Niemców zostaną przedtem wypełnione. Przy ewentualnych rokowaniach co do uruchomienia sejmu czeskiego posłowie sami nie mogliby powziąć decyzyi, albowiem jest ona zastrzeżoną Związkowi niemieckich posłów w sejmie czeskim.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Fortece w Królestwie.

Petersburg.—„Ziemszczyna“ donosi, iż postanowiono z Brześcia utworzyć niedostępną twierdzę, wszystkie pozostałe skasować.

Z Turcyi.

Petersburg. — Z Wiednia donoszą, iż Dżewad-basza został rozbity przez albańczyków. Stracił on 17 oficerów.

Podróż do bieguna północnego.

Petersburg. — Z Kopenhagi donoszą, iż Welmann wraz z dwoma towarzyszami udaje się w tych dniach w podróż balonem do bieguna północnego.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż Serdar Assad i Sepech-dar wyruszyli wraz wraz z rewolucyonistami na Teheran.

Sprawa o morderstwo Hercensztejna.

Petersburg. — Sprawa o morderstwo Hercensztejna będzie rozpatrywana w dniu 14 lipca.

Wybory posła od m. Odesy.

Odesa. — Tołmaczew zrzekł się urlopu zagranicznego, pragnąc osobiście kierować wyborami posła od m. Odesy.

Przyjazd namiestnika Kaukazu.

Petersburg. — W tych dniach przybywa do Petersburga ks. Woroncow-Daszkow. Przyjazd namiestnika znajduje się w związku ze zmianami, jakie mają być wprowadzone w zarządzie krajem kaukaskim.

Z petersburskiego aeroklubu.

Petersburg. — Na onegdajszem posiedzeniu rady aeroklubu wynikły burzliwe sceny, przedstawicieli prasy usunięto z sali posiedzeń.

Rostowcew usprawiedliwiał się, twierdząc, iż nie z jego winy wynikła katastrofa. Niejaki Lebiediew, przedstawiciel firmy „Rediger“ dał policzek Winawerowi.

Rewizya uniwersytetu.

Odesa. — Rozpoczęto finansową rewizyę uniwersytetu.

W sprawie rewizyi senatorskiej.

Petersburg.—Senator Garin miał konferencyę u Stołypina w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności winnych defraudacyi.

Kijowskie Towarzystwo eksportowe.

Petersburg.— Rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do Dumy projekt utworzenia kijowskiego Towarzystwa eksportowego.

Kandydaci do Dumy Państwowej.

Petersburg. — Prawica wystawia kandydatury na posła do Dumy na miejsce Kolubakina nacyonalistę Szulchanowa, umiarkowanych Wojkowa i Nikitina.

Ze zjazdu nauczycielskiego.

Petersburg. — Członkowie zjazdu oglądali szkołę im. Cesarza Aleksandra II, poczem udali się na śniadanie. Panował podniosły nastrój. Riezcow wniósł toast za szkołę, jeden z nauczycieli — za śpiącą „krasawicę“ Ruś, inny mówił o staraniach, aby ją zbudzić. Na posiedzeniu stwierdzono, że biblioteki szkolne są w stanie zupełnego zaniedbania, że zabroniono wypisywać gazety. Mówiono o potrzebie zapomogi rządowej na biblioteki w kwocie najmniej 500 rb. rocznie oraz podniesiono projekt przekształcenia instytutów nauczycielskich na wyższe zakłady naukowe.

Aresztowanie Kraskowskiego.

Petersburg. — Według informacyi „Rieczi“ w dn. 8 b. m. na mocy rozporządzenia prokuratora aresztowano we wsi Maslenki gub. tulskiej, Kraskowskiego. Po dokonaniu rewizyi przewieziono go do więzienia bieżeckiego. Przed aresztowaniem Kraskowskiego przybył doń jakiś niewiadomy osobnik, według zapewnień tamtejszych mieszkańców, wybitny związkowiec, i dość długo tajemniczo konferował z Juskiewiczem. W tych dniach K. zostanie przewieziony do Petersburga, a stamtąd odstawiony do Wyborgu.

Zjazd frakcyi prawicy

Petersburg. — Członkowie wszystkich frakcyi prawicy mają zamiar zjechać się przed rozpoczęciem sesyi jesiennej w celu rozpatrzenia kwestyi zjednoczenia frakcyi.

Różne.

Petersburg. — „Rus. Znam.“ podaje szereg zupełnie bezpodstawnych pogłosek o niezatwierdzeniu jakoby Manuiłowa na stanowisku rektora uniwersytetu moskiewskiego, i Bernadskiego na stanowisku prorektora tegoż uniwersytetu. Jak donosi „Znam.“, mają otrzymać dymisyę profesorowie uniwersytetu kazańskiego, moskiewskiego i dwóch uniwersytetów południowych.

Petersburg. — Grono osób z łona wyższego duchowieństwa wyraża niezadowolenie z powodu polityki Antoniusza wołyńskiego, widząc w nim swego rywala. Duchowni ci zaznajamiają się obecnie z utworami literackimi Antoniusza w celu opracowania specyalnego memoryału do synodu o „antyprawosławiu“ Antoniusza, o przeniknięciu się katolicyzmem.

Petersburg. — Skworcow zrzeka się stanowiska redaktora „Kołokoła“.

Petersburg.—Sąd uniewinił wydawcę „Sanina“. Prokurator zrzekł się oskarżenia.

Petersburg. — Na zebraniu prawicy uchwalono skorzystać z zajścia w skärach, jako z argumentu przeciw Finlandyi.

Petersburg. — Z Kiszyniowa donoszą, iż przybyli tam na pogrzeb Kruszewana związkowcy, uzbrojeni w rewolwery, urządzali takie awantury, że policya zmuszona była odebrać im rewolwery.

(Od kor. własnych i Agen. Petersburskiej).

Delegacya izb rosyjskich w Anglii.

Londyn.—Dn. 9-go czerwca w pałacu westminsterskim angielska grupa związku międzyparlamentarnego urządziła śniadanie na cześć gości rosyjskich. Na śniadaniu był również obecny ambasador rosyjski hr. Benkendorf.

Toast na cześć króla Edwarda przyjęty był okrzykami na cześć króla angielskiego. Następnie lord Werdel wygłosił toast na cześć jednego z wybitniejszych Monarchów współczesnych, który tak wiele uczynił dla utrwalenia pokoju, na cześć Cesarza Wszechrosyjskiego, Mikołaja II. Toast ten przyjęto okrzykami na cześć Cesarza rosyjskiego. Następnie wygłosili obszerne mowy: Asquith, Chomiakow, Stachowicz, Balfour, Jefremow i Zwiegincew.

Po śniadaniu na tarasie historycznym podano kawę. Następnie goście rosyjscy obejrzeli lokale obydwóch izb i byli obecni na posiedzeniu izby gmin. Po skończeniu posiedzenia u speakera urządzono five-o-clock, na którym pomiędzy innymi był obecny sir Edward Grey, minister wojny, ambasador rosyjski z małżonką i wiele dam. Wieczorem odbył się obiad na cześć gości rosyjskich. W mowie, wygłoszonej na śniadaniu w pałacu Westminsterskim, Asquith powiedział pomiędzy innymi, zwracając się do przybyłych posłów do Dumy: „Witamy was z taką serdecznością i ciepłem, jako przedstawicieli narodu rosyjskiego. Wiemy, że większość z was pamięta jeszcze z własnego doświadczenia chłód i podejrzliwość, które charakteryzowały zazwyczaj stosunki pomiędzy Anglią a Rosyą. Sądzę jednak, że mądra dyplomacya, oparta na zdrowej opinii publicznej, położyła już temu kres i takie czasy nie wrócą już więcej. Dzięki ustaleniu się stosunków pełnych zaufania i życzliwości przebyty został znaczny kawał drogi, mający na celu załatwienie różnych zadań, które dawniej wywołałyby nieskończone debaty i wymagałyby przelania całej masy gryzącego atramentu dyplomatycznego, a nawet mogłyby zagrażać pokojowi powszechnemu. I w ciągu ubiegłych 12 miesięcy to przyjazne przymierze zdołało przetrwać tę złą pogodę polityczną. Zgoda pomiędzy rządami nie mogłaby być trwałą i stałą, gdyby jej nie towarzyszyła zgoda pomiędzy obydwoma narodami. Mam nadzieję, że wizyta obecna zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy dwoma wielkimi narodami i przyczyni się do sprawy pokoju. (Długotrwałe oklaski).

Chomiakow, odpowiadając Asquithowi, powiedział: „Początek obecnego stulecia były to czasy, nader ciężkie dla Rosyi. Zdaje się, że przeminęły one szczęśliwie i obecnie możemy się spodziewać, że instytucye prawodawcze, nadane wolą Jego Cesarskiej Mości, spełnią swoje zadanie na pomyślność naszej wielkiej ojczyzny. Na to trzeba dużo czasu, lecz nietylko czasu wogóle, ale czasu, pokojowego, potrzeba zaleczyć nasze rany przez ciężką, uporczywą pracę; zadanie to wymaga nietylko naszych zgodnych usiłowań, lecz i przyjaźni innych krajów. Spodziewając się znaleźć przychylność dla naszej pokojowej pracy odpowiedzieliśmy na wasze zaproszenie przyjazdem. Wasze serdeczne powitanie i wasza gościnność dają nam prawo przypuszczać, że instynkt, który nas skłonił do przyjazdu, nie omylił nas. Wznoszę puhar za zdrowie drogiej, przyjaznej nam Anglii. (Oklaski).

Balfour opierając się na własnych spostrzeżeniach, mówi o koniecznych warunkach dla prawidłowej działalności instytucyi reprezentacyjnych.

Jefremow, zaznaczył, że proroctwo Campbell Bannermana spełniło się: *La Douma est mort, vive la Douma.* (Oklaski) ponieważ taka jest niejednokrotnie wyrażona wola Najjaśniejszego Pana i takiego też jest przekonania naród rosyjski. Zadanie powstałej grupy rosyjskiej związku międzyparlamentarnego polega na tem, by wszelkimi środkami przyczyniać się do zawarcia traktatu w sprawie sądu rozjemczego pomiędzy Rosyą a Anglią, załagadzać nawet wspomnienia o dawnych nieporozumieniach i zakreślać drogi, prowadzące do ogólnego dobra obydwóch narodów.

Zwiegincew wygłosił toast za rozkwit parlamentu angielskiego i jego sławnych tradycyi.

Stachowicz, zaznaczywszy, że inicyatorem idei pokoju był Cesarz Wszechrosyjski, zakończył swe przemówienie słowami poety: „Kto najlepiej przysłużył się swoim czasom, o tym można powiedzieć, że żył on dla wszystkich wieków“.

Petersburg. — Z Londynu donoszą, iż onegdaj Chomiakow miał dłuższą konferencyę z Asquitem.

Anglicy przypisują wizycie posłów do Dumy i Rady Państwa charakter polityczny.

Adwokaci londyńscy wydają bankiet dla Makłakowa.

Król Edward ma przyjąć powtórnie delegacyę izb rosyjskich podczas otwarcia nowego muzeum.

Petersburg. —„Russkoje Znamie“ w artykule wstępnym pisze: „garstka awanturników i intrygantów najniższego gatunku, nie tracąc tupetu pomimo ogólnego zgorszenia, pojechała do Anglji w celu zawiązania sojuszu z tamtejszemi mętami społeczeństwa.“ Milukowa nazywa gazeta „trzykrotnie bitym wodzem szachrajów politycznych“, poczem następuje wymyślanie pod adresem Guczkowa i Lwowa. „Napół senny, napół rozumny Chomiakow, wygnany pięściami z Dumy Meyendorf — oto kto pokaże się w Anglii. Ludzie przyzwoici, wybrańcy narodu, należący do prawicy, umiarkowani, nacyonaliści i prawica październikowców—zrzekli się jakiejkolwiek wspólnoty z ciemnymi indywiduami, którzy w Anglii mianują siebie przedstawicielami narodu. Kraj pamięta, jak anglicy nieproszeni zjawili się w 1906 r., lecz uprzedzono ich, że lud przygotowuje dla nich kije na spotkanie, więc ze wstydem uciekli. Niema czego dziwić się angielskiemu zuchwalstwu, jedno tylko jest w tem nieprzyjemne, że rosyjscy goście otrzymają audencyę u króla, lecz my temu nie dajemy wiary, gdyż audyencya ta obrazi naród rosyjski i po spotkaniu na skärach będzie uważaną za demonstracyę w złym tonie.“ Gazeta radzi posłowi londyńskiemu powstrzymać króla Edwarda od tego kroku, a na zakończenie śle pogróżki wojenne.

Petersburg. — Według krążących pogłosek ambasada rosyjska w drodze prywatnej zwróciła się do Izwolskiego z prośbą, aby nie dopuścił do dalszych wystąpień „Rusk. Znam.“ przeciw Anglii. Zdaniem ambasady spowoduje to podniecony nastrój wśród tej części społeczeństwa angielskiego, która jest niezadowolona z wizyty posłów.

Petersburg. — Wczoraj pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu odbyło się ostatnie posiedzenie narady, zwołanej dla rozpatrzenia projektu prawa o oddawaniu w dzierżawę skarbowych ziem, obfitujących w naftę osobom prywatnym.

Wiceminister handlu, Konowałow, referował wyniki prac komisyi, wybranej przez naradę dla opracowania zmian w projekcie prawa zgodnie z opiniami, wyrażonemi przez przedstawicieli przemysłu naftowego. Narada, nie rozpatrując szczegółowo art. projektu prawa, zajęła się przeważnie kwestyami ogólnemi. Minister handlu zamykając naradę, przedstawił w krótkiem przemówieniu wyniki pracy narady i wskazał na możliwość poczynienia w projekcie prawa zgodnie z życzeniami przedstawicieli przemysłu naftowego zmian, dotyczących obowiązkowej eksploatacyi nafty w kopalniach, która to eksploatacya, zdaniem przedstawicieli przemysłu i handlu, powinna być zastąpiona obowiązkowem wykonaniem niektórych robót, oraz terminu korzystania z dzierżawnych gruntów, obfitujących w naftę, które to grunta powinny być oddawane w dzierżawę do czasu ostatecznego wyzyskania kopalni.

Riazań.—We wsi Bachmaczewie pow. riazańskiego stwierdzono pierwszy w gubernii śmiertelny wypadek cholery.

Petersburg. — W stolicy zachorowało na cholerę 75 osób, zmarło 19. W gubernii petersburskiej zachorowało sześć osób, zmarła jedna.

Riazań. — W gminie Gorłowskiej, powiatu skopińskiego, spadł olbrzymi grad. 150 sztuk owiec zabitych, 400 ranionych, na przestrzeni 3,000 dziesięcin zniszczone zasiewy.

Straty wynoszą 300,000 rubli.

Na stacyi „Milionna“ kolei riazańsko-uralskiej, huragan zniósł dach elewatoru.

Petersburg. — Minister handlu i przemysłu zatwierdził ustawę szkoły handlowej Stolarowa w Kijowie.

Moskwa. — Otwarty został pierwszy wszechrosyjski zjazd buchalterów, który trwać będzie 10 dni. Główną kwestyą, nad którą ma debatować zjazd, ma być wprowadzenie w Rosyi buchalterów przysięgłych.

Charków. — W Sinielnikowie aresztowano bandę, składającą się z urzędników kolejowych i złodziei, którzy kradli cenne ładunki z wagonów pociągów towarowych.

Petersburg.— Przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzono komisyę dla wyjaśnienia kwestyi sytuacyi finansowej miast Cesarstwa w celu określenia niezbędnego subsydyum na utrzymanie policyi zgodnie z prawem z dnia 31 stycznia 1906 r.

Helsingfors. — Ranny palacz parostatku „Woodburn“ został dn. 9 go czerwca wypisany z lazaretu wyborskiego i wyruszył na parostatku angielskim do Anglii.

Łódź. — Zamiast zniesionego w Łodzi stanu wojennego w pow. łódzkim i łaskim wprowadzono na 6 miesięcy stan ochrony nadzwyczajnej.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych, kasując rozporządzenie okólnikowe z dn. 18 lipca 1908 r., zawiadomiło gubernatorów i naczelników miasta, że wobec wyjaśnienia rady lekarskiej dentyści mają prawo stosować środki znieczulające ból w pewnych ściśle określonych wypadkach.

Mowa Wilhelma.

Kukshafen. — Dnia 9 czerwca po wyścigach północno-niemieckiego Vereinu regat, cesarz Wilhelm odwiedził stojący na kotwicy przed Altenburgiem parostatek kompanii hambursko-amerykańskiej „Deutschland“, gdzie odbyło się rozdawnictwo nagród. Na uroczystym bankiecie, który odbył się potem, cesarz, odpowiadając na wygłoszony przez burmistrza toast, wygłosił następującą mowę:

„Zajmujemy się tutaj sportem, a nie polityką. Jednakże pan poruszyłeś niektóre kwestye, które nurtują obecnie wszystkie serca niemieckie. Mam to głębokie przekonanie, że duch jedności wśród naszych przedstawicieli narodu weźmie górę nad duchem partyjności, ponieważ przypuszczam, że nikt z nas nie przyjmie na swe barki odpowiedzialności przed krajem za rozbicie tak nieuniknionej i tak koniecznej dla naszej ojczyzny reformy. (Okrzyki: „brawo“). Wy wszyscy śledziliście z zainteresowaniem przebieg podróży mojej do skär finlandzkich, gdzie mi zgotowane zostało tak serdeczne i gościnne przyjęcie ze strony Cesarza Wszechrosyjskiego i Jego Rodziny. (Cieszę się, że mam możność powiadomić was, przedstawicieli handlu i świata finansowego, zainteresowanych w tem, by w przyszłości pokój był zapewniony, o znaczeniu moich odwiedzin). Cesarz Mikołaj i ja doszliśmy do tej jednomyślnej decyzyi, że nasze spotkanie powinno być tłómaczone, jako energiczne stwierdzenie pokoju. (Okrzyki: „brawo“). My, jako Monarchowie, czujemy się odpowiedzialnymi przed Bogiem za szczęście i nieszczęście naszych narodów, które pragniemy poprowadzić do rozkwitu po pokojowej drodze, jak można najdalej. Wszystkie narody potrzebują pokoju, by pod jego ochroną oddawać się bez przeszkód wielkim zadaniom kulturalnym dla swego rozwoju ekonomicznego i handlowego. Dlatego będziemy obydwaj dążyć do tego, by o ile jest w naszych siłach, pracować z pomocą Boską nad utrwaleniem i zachowaniem pokoju. (Długotrwałe okrzyki: „brawo“). Gdy pokój będzie zachowany, oczywiście i sport może się rozwijać w sposób jak najbardziej pomyślny“.

Cesarz zakończył mowę okrzykiem: „hura“ na cześć Hamburga i linii żeglugi „Hamburg—Ameryka“.

St. Gallen. — W dn. 9 czerwca wieczorem na przestrzeni 25 metrów zawalił się tunel Brugwaldzki na linii kolejowej jezioro Bodenko-Dogenburg. Katastrofa nastąpiła wtedy, gdy roboty w tunelu były w pełnym biegu. Około 10 robotników zasypanych.

Budapeszt. — Według słów gazet, w razie nieudania się się misyi Lukacza hr. Kederwari ma zarządzić nowe wybory w celu osiągnięcia w izbie większości, sprzyjającej powszechnemu prawu wyborczemu.

Londyn. — W izbie gmin podczas obrad nad budżetem 301 głosami przeciw 196 odrzucono wniosek opozycyi o podatku na przyrost wartości. Gdy następnie minister skarbu, Lloyd George z powodu niektórych innych wniosków w sprawie budżetu radził zamknąć dyskusyę, wynikła burzliwa dysputa nad kwestyą porządku dnia, nadto opozycya hałaśliwie zaprotestowała przeciwko takiemu postępowaniu. Wniosek o zamknięciu dyskusyi został jednak przyjęty.

Berlin. — Parlament przyjął większością głosów całej prawicy, centrum i polaków projekt prawa o podatku na przyrost wartości od nieruchomości.

Konstantynopol. — Według wiadomości urzędowych w wilajecie adańskim spalono 4,823 domy, z tych 386 tureckich, resztę chrześciańskich.

Londyn. — Agencya Reutera donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest cofnąć protest, złożony przed rządem chińskim z powodu pożyczki dla kolei „Chańkou—Si-Czuan“, pod warunkiem, aby interesy jego były zastrzeżone. Rządowi amerykańskiemu oświadczono, iż o ile to dotyczy angielskiej grupy finansowej, to nikt nie oponuje przeciw udziałowi amerykanów w tej pożyczce.

Giełda.

Petersburg, d. 11 czerwca.

4% Państwowa renta	$84\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$82\frac{3}{8}$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$396\frac{1}{2}$
5% „ „ 1866 r.	290
5% obl. prem. Szlach. Banku	261
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	354
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	$105\frac{1}{2}$
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	—
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	295
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$122\frac{1}{2}$
„ Petersb. Prywat. i Komm.	59
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	$99\frac{3}{4}$—$100\frac{1}{2}$
5% „ 1906 r.	$99\frac{1}{8}$
5% świadectwa włościańskie	$99\frac{3}{4}$
5% pożyczka 1908 r.	$99\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ 1909 r.	$94\frac{1}{2}$—$95\frac{1}{2}$

Usposobienie początkowo stałe i małoczynne, ku końcowi giełdy ożywione, w szczególności z premiówkami i niektórymi walorami. Naogół poziom na niewiele się zmienił.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czelabińsk.—Usposobienie słabsze. Pszenica 1 rb. 2 kop., żyto 76 kop., owies 60 kop.

Nowomikołajewsk.— Usposobienie z pszenicą słabnie, z owsem mocne; pszenica 1 rb. 09 kop. — 1 rb. 14 kop.; żyto 93—95 kop.; jęczmień 58 - 66 kop.

Rostów nad Donem. — Z owsem usposobienie mocne, cena 83—92 kop.

Jelec. — Usposobienie z pszenicą i żytem stałe, z owsem ożywione. Ceny: pszenica 1 rb. 37 kop., żyto 1 rb. 8 kop., owies 90 kop., jęczmień 97 kop.

Libawa. - Z żytem usposobienie mocne, z owsem bez zmian. Pszenica 1 rb. 15 kop.; żyto 1 rb. 2 k.— 1 rb. 4 kop.

Rybińsk. — Usposobienie chwiejne, z mąką ożywione. Pszenica 12 rb. 50 kop. —12 rb. 75 kop. Żyto 8 rb. 85 kop.—9 rb. 90 kop.

Berlin.—Usposobienie mocne. Pszenica na blizki termin 1 rb. 84 kop.; na dalszy termin 1 rb. 73 k. Żyto na bliższy termin 1 rb. 46 kop., na dalszy 1 rb. 45 kop. Owies 1 rb. 60 kop., na dalszy termin 4 rb. 35 kop.

Fejleton popularno-naukowy.

X.

(Cuda chirurgii. — Balonem do bieguna. — Rywalka ziemniaków. — Strzelanie elektryoznością).

Nie tak dawno pisaliśmy na tem miejscu o cudach chirurgii, dokonywanych przez lekarzy amerykańskich. Obecnie mamy tu do zanotowania jeszcze parę faktów z dziedziny nadzwyczajności.

Dr. Carrel, prof. uniwersytetu w New-Yorku, począł wykonywać na zwierzętach operacye, na które w Europie nie odważyłby się żaden lekarz. Zaczął mianowicie transplantować rozmaite organy i rozmaite części ciała z jednego zwierzęcia do innego. I tak naprzykład jakiemuś psu odcinał tylną nogę, równocześnie zabijał innego psa tej samej rasy i wielkości, z zabitego brał tę samą nogę i przyszywał tamtemu psu, któremu amputował nogę; amputowanego psa pielęgnował starannie i po kilku tygodniach przekonywał się, że nowa noga trzymała się doskonale i służyła tak dobrze, jak poprzednia. Zanim dr. Carrel doszedł do transplantowania nóg u psów, przedtem jeszcze dokonał on wielu bardzo zajmujących doświadczeń. Więc przedewszystkiem transplantował gruczoł tarczykowy, czyli tak zwaną tyrroidę, znajdującą się w szyi; następnie śledzionę, wątrobę, odcinał uszy królikom, psom i kotom i przyszywał świeżo odcięte uszy z innych tego rodzaju zwierząt, ba, nawet transplantował kawałki żył i tętnic.

Gdyby to o tem wszystkiem opowiadały nam dzienniki amerykańskie, nawet amerykańskie czasopisma medyczne, tobyśmy wzruszyli ramionami i nie przywiązywali do tego żadnej wagi. Ale to wszystko, co tutaj piszemy, wzięliśmy z raportu przedłożonego akademii francuskiej przez prof. Pozzi, który sam jeździł do New Yorku, przypatrywał się doświadczeniom Carrela i zdaje z nich relacyę.

Na ludziach dotąd dr. Carrel nie robił tych eksperymentów, jakkolwiek miał już dwóch pacyentów, którzy się zgłosili do niego z prośbą, aby wypróbował na nich swojej metody: Jeden z nich ma odciętą rękę, drugi zaś ma straszne kamienie w nerkach; zwłaszcza jedna z jego nerek nie funkcyonuje prawie wcale z powodu ogromnego kamienia. Obaj oni udali się tedy do d-ra Carrela, aby korzystając z tego, iż w Nowym-Yorku skazano na śmierć jakiegoś młodego chłopca, który dopuścił się morderstwa i miano na nim wykonać egzekucyę, żeby po egzekucyi jednemu z nich przyprawił jego rękę, a drugiemu nerkę. Dr. Carrel nie odważył się jednak dokonać tej operacyi, albowiem adwokat jego przestrzegł go, że w razie niepowodzenia może być wiele przykrości, bo rodziny owych panów mogą mu wytoczyć ogromne procesy o odszkodowanie, a rodzina owego chłopca o znieważenie zwłok.

W każdym razie doświadczenia d-ra Carrela, jeżeli są prawdziwe, otwierają chirurgii olbrzymie pole.

* * *

Pamiętamy dobrze smutne losy Andre'go, który wyruszył do bieguna północnego na balonie i... nie wrócił.

Od tego czasu minęło lat kilka, a nikt nie odważył się powtórzyć próby André'go. Ale od tego czasu aeronautyka poczyniła olbrzymie postępy.

To też dziś nie dziwimy się bardzo wobec wiadomości, że znany podróżnik amerykański, Wellman, zamierza przedsięwziąć powtórną podróż balonem do bieguna północnego. Wellman, który przed kilkunastu dniami przyjechał z New-Yorku do Plymouth w Anglii, rozmawiał tam o planie swojej wyprawy z dziennikarzami, którzy pośpieszyli na jego spotkanie. Otóż Wellmanowi będzie towarzyszyć w wyprawie inżynier Melwin Vaniman i jeszcze jedna, dotąd niewybrana osoba. Wellman udaje się z Anglii do Paryża i tam poczyni z Vanimanem ostateczne przygotowania. Parowiec wyprawy udał się już z Chrystyanii do Szpitzbergen, gdzie urządzono główną kwaterę. Wellman z towarzyszami uda się wprost z Chrystyanii na Szpitzbergen.

Na podstawie zebranych poprzednio doświadczeń i spostrzeżeń sądzi Wellman, że sierpień jest najodpowiedniejszą porą dla wyprawy balonem, wtedy bowiem stan powietrza jest pomyślny. Od pogody zależy, zdaniem Wellmana, powodzenie wyprawy. Odległość od wyspy Danes koło Szpitzbergen, skąd wyruszy balon, do bieguna północnego wynosi 700 mil, i Wellman sądzi, że drogę tę zdoła przebyć balonem tam i napowrót w ciągu trzech dni.

Balon Wellmana, noszący nazwę „Ameryka", i zbudowany w r. 1906, został w ostatnich czasach znacznie ulepszony, a różni się od balonów systemu Zeppelina tym, że zbudowany został dla długich podróży o małej szybkości. Ponieważ odległość od Szpitzbergen do bieguna północnego wynosi 700 mil, więc konstrukcya „Ameryki" została obmyślana w taki sposób, ażeby balon bez przerwy mógł odbyć potrójną drogę. — Balon może zabrać 6,000 funtów gazoliny dla motoru, a za pomocą maszyny o sile 250 koni przelecieć 30 mil na godzinę. — Posiada jednakże dwa systemy motorów, może więc rozwinąć znacznie większą szybkość i w razie zepsucia jednego motoru, posługiwać się drugim. „Ameryka" ma długość 60 metrów, 258 tysięcy stóp sześciennych pojemności i siłę dźwigania 19 tysięcy funtów. Balon, prócz trzech członków wyprawy, zabierze 10 psów, 3 sanki i małą łódź. Oczywiście zabierze także znaczny stosunkowo zapas wody i żywności.

* * *

W ostatnich czasach świat rolniczy we Francyi zwrócił baczniejszą uwagę na broszurę, zatytułowaną: „L'Hélianti ou Salsifis d'Amerique, decouverte faite et présonisée par B. de Noter, professeur d'Horticulture, Paris, 1907". Jest to opis nowej rośliny kłębowej, stanowiącej zastępstwo ziemniaków.

Jako roślinę macierzystą tej bulwy, określa A. D. Bois roślinę, noszącą nazwę *Helianthus decapetalus* podług innych *H. doronicoides*, a zatem roślinę, należącą do tej samej grupy, do której należy słonecznik, a zatem do złożonych (*compositae*) czyli główkozrosłych. Jako miejsce pochodzenia określono północną Amerykę (Missouri). Blizką krewniaczką, a znaną u nas dobrze rośliną pastewną, jest bulwa (*topinambur, Helionthus tuberosus*), dość często już uprawiana i używana z powodzeniem w żywieniu trzody, bydła i koni. Kłęby opisywanej przez nas rośliny różnią się jednak od zwyczajnej bulwy dużo lepszym smakiem, tak, że i przez ludzi mogą być spożywane, ale głównie znaczną ilością cukru i inulizy, które już wprost mogą być przefermentowane i użyte do wyrobu spirytusu.

Co się tyczy zbiorów tej nowej bulwy, to sądząc z prób, dokonanych przez A. Plöttnera w Theisen (Turyngia), są one olbrzymie, gdyż jedna roślina może wydać 150—180 bulw zupełnie wykształconych. Ciężar przeciętny jednej bulwy wynosi 24 gr., zatem minimalnie daje roślina 4 kilogramy bulw (9,7 funtów). W roku bieżącym przeprowadzili badania chemiczne nad tą rośliną: firma J. E. Schmidt w Erfurcie i królewski zakład ogrodniczy, przyczem okazało się, że bulwa amerykańska zawiera cukier (lewulozę), dający się worost odfermentować i inulizę, nader łatwo, przy pomocy kwasu siarczanego, przechodzącą na cukier. Skrobia (krochmal) nie znajduje się w bulwach. Z destylacyi 100 kg. bulwy amerykańskiej otrzymano minimalnie 660, a maksymalnie 888 litroprocentów, jest to zatem wydatek, nad którym i naszym gorzelnikom warto się zastanowić.

* * *

Budowniczy okrętów i inżynier amerykański wojskowy Louis Nixon, który powrócił niedawno do Ameryki po odbytej podróży dla studyów po Europie, wyraził w interwiewie z jednym z dziennikarzy ciekawe poglądy o przyszłości marynarki wojennej. Poglądy te, zwłaszcza w ustach zawodowego znawcy i technika, muszą mieć większe znaczenie.—„Jestem przekonany—mówił Nixon, że okręty wojenne, które za jakiś lat dziesiątek będą budowane, przewyższą pod względem rozmiarów wszystko, co dotychczas istnieje bądź w formie projektu, bądź wykonania. Nie ma bowiem żadnej przyczyny, dlaczego zarządy marynarki nie miałyby budować kolosów o pojemności czterdziestu czy pięćdziesięciu tysięcy ton. Jedynie jakieś niezwykłe wynalazki mogłyby zmienić ten stan rzeczy".

Zmiana ta jednak, jak przyznaje sam Nixon, nie jest wykluczona. W niedalekiej może już przyszłości zmieni się zasadniczo sposób walki morskiej i jego środki. Gdy flota amerykańska odbywała ostatnią wielką podróż po dalekich morzach, nadeszła pewnego dnia wiadomość, że jeden z marynarzy został zraniony prądem elektrycznym, przepływającym między aparatami telefonicznymi bez drutu na dwóch innych okrętach. Tylko niewielu ludzi zwróciło uwagę na tę wiadomość, a przecież, zdaniem Nixona, ma ona doniosłą wagę. Bo Nixon nie uważa za wykluczone, że przyszłe wynalazki umożliwią skonstruować aparaty, pozwalające wysyłać na znaczną odległość potężne prądy elektryczne, które niszczyć będą wszystkie żywe istoty, jakie się znajdą na ich drodze. Jeden taki silny „wystrzał" elektryczny zabije całą załogę nieprzyjacielskiego statku.— „Marconi wynalazł sposób wysyłania elektryczności bez drutu; aby ten system zastosować do celów wojennych potrzeba tylko wynaleźć środek, z pomocą którego możnaby prąd skoncentrować w oznaczonym kierunku". Taką prognozę stawia wynalazca amerykański przyszłej wojnie morskiej.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białytok, Grajewo—odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odch. o godzinie 10 m. 30 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 19 wieczorem.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk: odch. o godzinie 12 minut 10 w poł., przychodzi o godz. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o godzinie m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 minu 40 zrana,

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 6 m. 35 wieczorem, przychodzi o godzinie 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 12 minut 40 w poł. przychodzi o godzinie 5 minut 10 po poł

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o godzinie 11 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godzinie 8 minut 10 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Osobowy II i III klasa. Połtawa, Charków, odchodzi o godzinie 11 m. 45 wiecz. przychodzi o godz. 8 zrana.

Uczniowski. Darnica III kl. odchodzi o godzinie 3 minut 15 po południu, oprócz dni świątecznych.

Pocztowo-osobowy. Petersburg, Bachmacz, Witebsk I, II, III kl. odch. o godz. 6 min. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 11 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.